

9161

III

z. 4





Oprawa XII 1974 v Stanobruk







Box 182A



1

~ 1854. ~

8 stycznia Niedziela - Ranitko o 7<sup>1/2</sup> na Mszy i i  
w Komunii modlitom się w usposobieniu pobornim i rzeźnym.  
Co ten rok nasz świętyniście? Wspaniała strasliwa i duża  
związują się już na widok tego politycznym. Wierszowania  
Kliwie zonia, Józefowi i dzieciom, prus. do południa siedziałem  
w domu, potem byłem na konferencji St. Vincent de Paul  
i składaniem życzeń kolegom oraz Ks. Proboszczowi, Ks. Sapichowi  
i Ks. Jotke. Zabiegłem na gazety i do sąsiadów Sanitra Hierard  
i Dole. Wzięta miła młoda dziewczyna P. Dumont. Przedwieczorem w  
domu rozmowa dnia i wieczor, rozmawialiśmy o przeszłości sami  
domowi. Limno przytę, rzeka Skwank Zamarała.

9 stycznia Niedziela - - - - - O południu pojawił się  
Ks. Edward Dunicki z Paryża z nowinami: Zamogiski z  
Kaliniką wyjeżdżali do Konstantynopola, dziecię Falkenhayn-  
Zaleskiego zmarło. Łękałkowski ~~był~~ dogorywa w szpitalu.  
Wyjechałem na konferencję St. Vincent de Paul na której Józef  
przeżył do Lubin nie mógł przyjechać, z powodu choroby dzieci.  
9 stycznia Świątek. Od rana w mojej pustce czytaniem  
Białwisa, potem dumaniem. W domu przy dzieciach świątek.  
wychodziłem na gazety, wstąpiłem do Ks. Dunickiego i do  
pasterka Różyckiego. Wczoraj pojawił się u nas Różycki  
i Ks. Dunicki.

11 stycznia Piątek. Ranitko wyjeżdżałem do Paryża, koto  
południa byłem u Gąsiorowskiego. Zdrowny i wybieram się  
na miasto. Zastadem u niego młodego Dębskiego, arty-  
lerzystę, zawoźanego i Satoręgo, nauczyciela Marcelka Czer-  
towskiego. Nadešli niebawem Ordega, Nowinski i Stusnie-  
wicz, razem śniadaliśmy. Wkrótce przyjechał młody doktor  
Dobrowolski i Lenartowicz. Z ostatnim wyjechałem do Ks.  
Terleckiego, po drodze opowiedział mi różne swoje przygody  
ze stolkami. Ks. Terleckiego nie było w domu, gościł jednak  
spędziliśmy z jego uczniami. Wzięliśmy narad na piątkę,  
Lenartowicz odprowadził mnie do Tomaszewskich, zabawiłem  
dobry godzinę na miłej rozmowie, wróciłem do Gąsiorowskiego.  
u którego zastadem Nowinskigo, nadzedł zaraz Ks.  
Witold Czerstowski z którym rozmawiałem o polityce  
przez godzinę. Wzięli Sewern, obiadowaliśmy w domu i  
tylko me dwóch, mówił mi o bajce zjadłszy Antoniego Goreckiego  
na księża Jedowińskiego. So obiednie nadzedł Kłauko.  
miałem z nim i z Gąsiorowskim spór o religii. Świątek przyjechał



1834



Lenartowicz i Wład. Chodźkiewicz, razem gawędziliśmy do późnocy.

12 stycznia Bawarsk. O 8 1/2 rano byłem w Kościele Notre Dame des Victoires. To młody mianuj pan Ks. Delgenettes, wstąpił do Księż. polskich: Ks. Karol na rekolekcyach, pomówił z nim 2 Ks. Jełowickim który pokazał mi list Ks. Kąsińskiego z Rygna, nie bardzo ciekawy. Odwiedziłem bankiera Falkenhayna. Zaleskiego i rozmawiałem z nim trochę o polityce. Spotkałem na ulicy Splezynskiego i wróciłem do Gątkowskiego. Rozmowa z Ks. Terleckim sędzią gwanu Nowińskiego, ordęgi, Chodźkiewiczem itd. Po śniadaniu poszedłem z Chodźkiewiczem do S. Leblanc który zrobił mi zdjęcie fotograficzne. Wróciłem do Gątkowskiego, ale niedoczekawszy się go do 4 1/2. Po 7 1/2 wróciłem do domu.

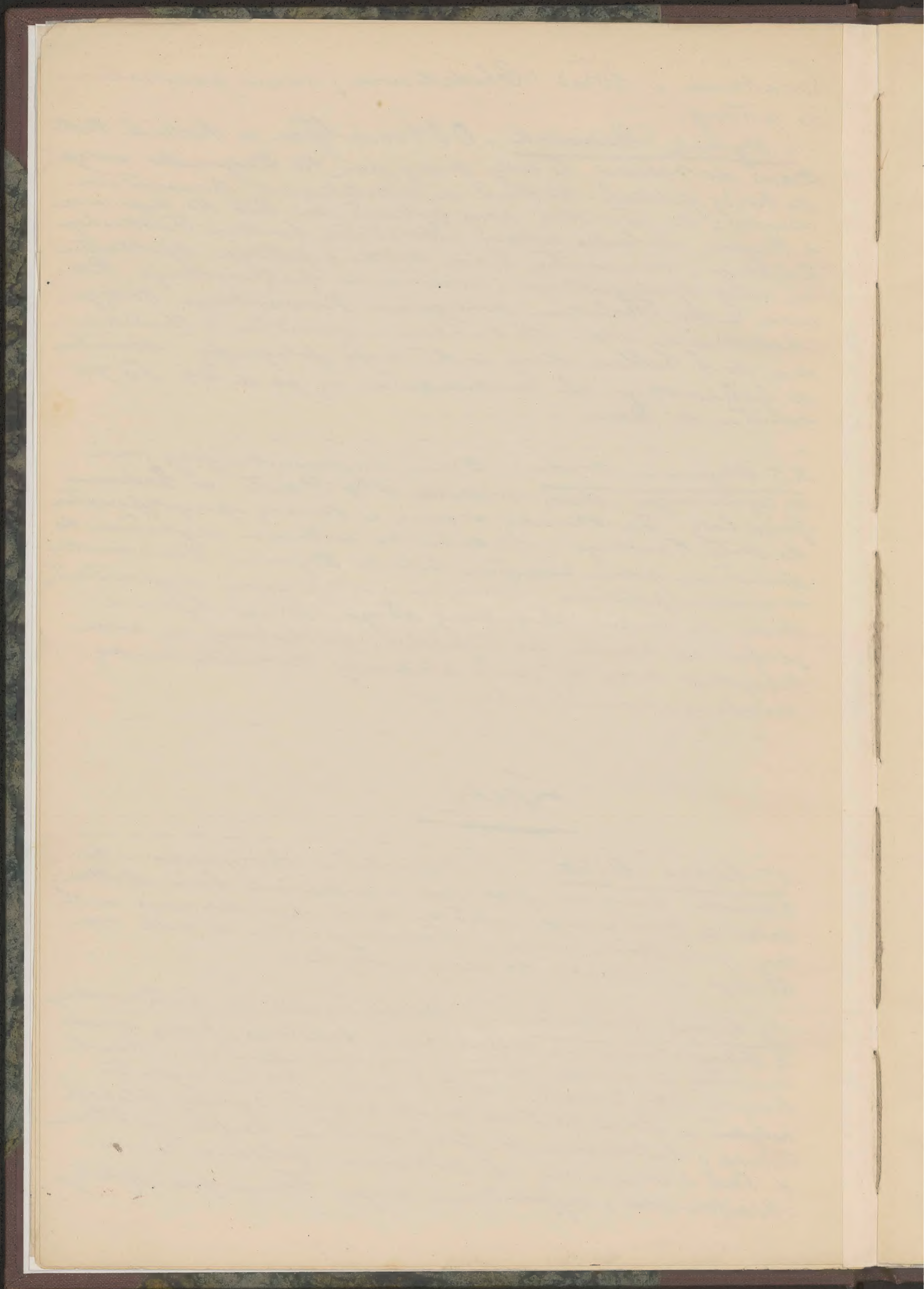
25 stycznia Broda. Dziś najpamiętniejszy dzień w życiu mojem, dzień widzenia Stępa Pawła w Indrume przed laty. Ze Skruki rzewną i łaczną przytyłem do stołu Opatowskiego. W sieni na ustronie czytalem to dumalem, potem zacząłem list do Dionizii Tomiatowskiej w namiętnym pobojem. Wróciłem o 1 1/2 i zaraz wyprowadziłem dzieci do parku, chodzącym drugo. Wieczór byłem z Józefem na Kanonie Ks. Combalot, spotkaliśmy na miejscu Różyczkiego który był wile budowany katolicki nautką, mówiliśmy o nowinach politycznych.

## Luty

17 lutego Piotek ... Odwiedziłem Różyczkiego i Ks. Edwardsa. dawny mi opowiadał o widzeniach Sani Mitten-satet z Poznańskiego, czytał mi Karol podtyktowane modlitwy pana Brodowskiego i Stowackiego. Nic w nich otocznego ale wzmianki do dawny niedyckane.

19 lutego Wiednia ... Odebrałem list od Gątkowskiego z plenipotencyą na kupno domu sakobnego, który wnet zwróciłem z odpisem moim i różnemi edaniami. Karol Różyczki i Ks. Edward odwiedzili mnie. Gościem czytalem artykuł w Revue des Deux Mondes artykuł zgrabny filozofa Couris o La Rochefoucault. Józef wrócił z konferencji Wincens de Paul z wiadomością od Rosjanina Goldama, że w Monitore stoi o wypowiedzeniu wojny Francji pan Mikołaja.







Wybiegłem wnet do aptelni, istotnie Moikolaj odwrócił propagandę Cesarza Napoleona, a więc wojna! Ludakoci ani przeczuwa co kłopot, co ter, co krur! Niech się święci wola Boga. Zabiegłem do Różyckiego i do Ks. Edwarda, wiedzieli już o wypowiedzeniu wojny.

21 Lutego Wtorek ... wieczorem Józef wrócił z Paryża, a tuż za nim przybyli Różycki i Ks. Edward z wiadomościami z Konstantynopola. Pisali Generali Wysocki i Ks. Moikultki o działaniach Czajkowskiego, o różnych zawiadach rodaków, Józef przywiózł niemal te same nowiny z Paryża.

23 Lutego Czwartek ... Kolo 24 w nocy zbudziła mnie Zofia, sama poczęła poczuwać bole porodu. Bole coraz się wzmagały i omiędzianie nastąpiło o trzy kwadranty na 93. Bóg mi dał czwartego syna. Czekam i chwada i daję księ. mienie na wiski wieków.

24 Lutego Piątek ... Zaprosiłem Karola Różyckiego na świadka do aktu cywilnego w Mairie. Spędziłem deklaraację w Ratunku z Różyckim i S. Rubin, dałem nowonarodzonemu imię Bohdan, Kasimierz, Andrzej, Bołota. Wawrzyniec po ofiu moim, po mnie, po sp. Brodajskim i po nowo kanonizowanym rodaku. ... Wyprawałem troje dzieci do len. Ks. Sapillon po 24 ochrzcił dzieci z wody Jordauowej Księginy przywiózł z Jeruzalem.

27 Lutego Poniedziałek ... Ks. Edward z powrotem z Paryża odwiedził mnie, przywiózł mało nowin, mówił o studenciach Hotelu Lambert, o potwarzach na Mickiewicza.

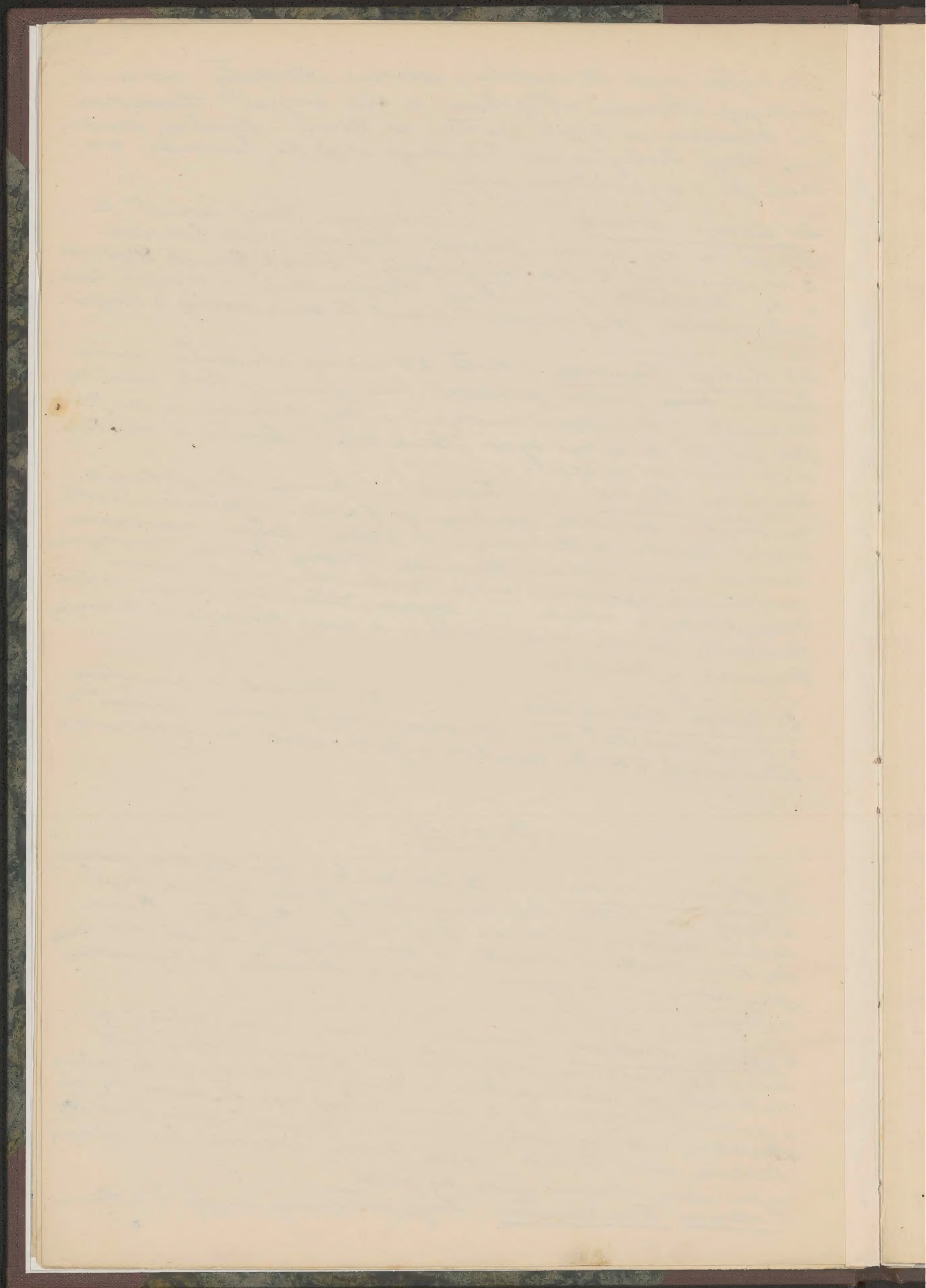
## Marzec

3 Marca Piątek ... Nigdy mi było tyle nadziei pomyślnych dla Polski. Bóg wie jednak tylko czy co z tego będzie, małośny się dotąd poprawili. Cyfatem Revue des Deux Mondes i dumatem w swobodniejszej myśli. Wierszem przy Księgicy i z cygarem w ustach dumatem w ogródku naszym.

5 Marca Niedziela ... Rannicko na mszy, pamiętałem o duszy sp. Szopena. Wybiegłem na gazetę. Odpowiedzi Moikolaj na list Napoleona i Manifest Moskiewski grzeczny i podniosły w tonie, bo z ducha religijnego. Zanosi się na straszliwą i drugą wojnę. Konittem poryczą broni przeciw Moskalom aż od Univer. Tyłko Polska i Katolicyzm zdołają odpowiedzieć Carowi jako się godzi.

6 Marca Poniedziałek ... Pozy pociągi mojej i z dziećmi







4

22 do południa, czytalem to Dumatem. wyszedłem na gazety. wojna już na wybuchu, a o Polsce naley ani słowa! Wygląd? aby się pospieszyc do Zachodowi bez Polaki. Nie smie w proklamacyach swych ani wspomniec o Chryście Janie. Wrociłem z ośminku jego zamordowanym przez spotchmiescian. Wrociłem wreszcie i zaraz z dratwą poszedłem na przekład do lasu. Potem czytalem ze sty Hieronima. ...

12 Marca Niedziela. Odebrałem list z Paryżu od Dionisii list mądry, swisty, wstros pachnący niebem jak nigdy jinne podobnego nie napisada; widowanie Taska Gantka na mej czułem się wzruszony do głębi duszy... Józef z Sanja mato przyniósł nowin. Wychodziłem na konferency, St. Vincent de Paul a potem na gazety. Wypadki polityczne codzien wainiepie, wojna strasna tu. tu. Białopiotrowicz przyszedł do nas z wrytą, zntad na obiedzie. Wiersem czytalem sty Hieronima.

14 Marca Wtorek. Koto 94 mogłem wyjsi do swiej Kamory. Czytalem Prok, i potem jednym totem napisalem do dluzgi, serdeczny list do Dyr, nieporpolity co do uciue i wygrain. O dwunajonym czasie wrociłem do domu i zabrałem dratwę do lasu. Upad dnis lipowcy, wiosna, wiosna, Stowitki już od kilku dni spicowaja. Coz potem! coś ciemus smutno. Stoiu niby patrzy przez try a w powietrzu powonienia krwi. Wojnie się swięci, wojna krowa, zawa i na dluzie lata. ...

28 Marca Wtorek. Od rana u siebie na osobnotu czytalem Revue des Deux Mondes, potem dumatem; koto 11 czytalem Revue des Deux Mondes, potem dumatem; koto 11 wrociłem do domu, zastatam S. Antoniego. Z drateini poszedłem do lasu na zbieranie fiołkow, a potem na gazety. Hanowera do lasu na zbieranie fiołkow, a potem na gazety. Hanowera chwila dla Francji, to odpowiedzie wojny Moskwin. Tymczasem Moskale przesali już Dunaj. Lada dzien zawnu się wanie wypadki. Francuzi w ogole chłodni jakby im nie migrowito. Austria i Prusy więzi mataką. Odebrałem list od Galszowskiego zapraszający na examine skoty Polskiej wroci o różnyh nieprajymnościach z powodu potwarczych broszur. Wiersem wyszedłem do K. Różkiego rozmawialisiny o polityce.

29 Marca Troda Z rana zaraz poszedłem do mojej pustyni. Dumatem z powodu wojny. O o Polsce naley nigdy nie ani wainiantki jakby ludzkości bez mej ustali? Biada politykom co milczą przy się mogła na prawdę? Biada politykom co milczą przy



*[Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side.]*



5

sposobnosci o zbrodni antychrześcijańskiej. Ale i my, z nami zawsze jednakowo niegotowi. W końcu wracamy do domu. Nawiedzimy Różyckiego, całym domem pokazimy na przechadzkę do lasu z Józefem niekomajęcym z Różyckim i z Topczewskim.

30 Marca Czwartek. Wyjeżdżamy rano do Sargi i prosto zajechać do Gązowskiego, u którego zastaliśmy Kłuckiego, Nowińskiego, Hlusniwicza, rychto nadstąpi Dobrowolski i Chodakiewicz. Rozmowy po wiecznej oświeceniu o polityce. Po 54 pośredem z Gązowskim na egzamina do Szkoły Politechnicznej, zastaliśmy tam Mielkiewicza. Drzwi dość dobrze odpowiadają z języka polskiego. Wyjeżdżamy po 54 z Mielkiewiczem i po drodze rozmawialiśmy o rzeczach politycznych. Wstąpiliśmy na chwilę do Słichów, zastaliśmy w domu jego samą żonę. Na wieść zaproszenia byłem przez Gązowskiego do hotelu de Bade z Hlusniwiczem, Kłuckim i Chodakiewiczem który dostał nominację na stoimara przy armii francuskiej w Turcji. Po obiedzie, Gązowski, Chodakiewicz i ja pojechaliśmy do Orléans, zastaliśmy tam kilka osób między innymi Wal. Zwirnowskiego, Kłanowskiego i Koto Górnego wzięliśmy z Gązowskim do jego mieszkania, spaliśmy ledwie parę godzin.

31 Marca Piątek. Rano wyjeżdżamy na młk do Notre Dame des Victoires, potem do Ks. Ferleńskiego w odległej części miasta mieszkającego. Mówiliśmy o rzeczach dotyczących tej jego instytucji przesła przez gościnie. Naradziechota wstąpiliśmy do Księży Zmartwychwstańców, z Ks. Jerowickim przez pół godziny mówiliśmy o rzeczach oświeceniowych. Byłem na śniadaniu u Gązowskiego z Nowińskim i z Kłuckim. Potem znów do Szkoły Politechnicznej na egzamina z Alojzym Biernackim, wstąpiliśmy do Kłuckiego i u niego zle mieszkającym go w domu. Wróciliśmy do Kłuckiego i u niego jadłem obiad z Ks. Kaczanowskim, z Ks. Groińskim i innymi jeszcze Ks. z tam, nadstąpi Bielski. Wicaorem byłem w Hotel de Bade gdzie zastaliśmy Gązowskiego i Kłuckiego, później nieco przyjeżdżamy Hlusniwicza. Wróciliśmy do domu, przyjeżdżamy Lenartowicza który mówił nam z pamięci słany swój humorystyczny poemat o pułkowniku Fochowickim. Odezza nadstąpi Koto Wł, pojeżdżamy pojeżdżamy Terfida i pojeżdżamy się do Łódki.

## Kwiecien

1 Kwiecien Sobota. Ośm 79 byłem w Kościele św. Louis



Kuulor



1) Antin, wysłany był na interes Bogumita i  
Juliana<sup>2)</sup> którzy się dają mają wywieźć na Kiję obywateli  
słowiańskiego: przyjeżdżam do Chodkiewicza, serdecznie mówi-  
liśmy o jego losie i razem wyśladamy na miasto porzuciwszy  
się całe wieczorem w domu. Prosto udajemy się do Ks. Terleckiego,  
obrodek wyświadczenia awaryj<sup>3)</sup> rozrzucając mi do ręki, modli-  
tem się gorzko, powinowatym Księżom Bogumitowi i Julianowi  
Kudowskiemu<sup>4)</sup> spisanie urzędem do Gąsowickiego. Na śniadaniu były  
te same osoby co wieczor, potem rozmawiałem z pój godzi-  
sam na sam z Gąsowickim i powrotem odbyłem na drogę  
zobacz. O 3<sup>ej</sup> wyjechałem z Łaniami a po 5<sup>ej</sup> byłem w domu  
przy żonie, Józefie i dzieciach.

3 Kwietnia Środzina. Z rana pojeżdżam do swego  
ustronia, czytatem i dumatem. Koło 1<sup>4</sup> wróciłem do domu  
i zaraz odbyłem na przechadzkę do lasu z trojgiem dzieci.  
Za powrotem, zabiegłem do na garsty. W Revue des Deux  
Mondes z 1<sup>4</sup> Kwietnia jest pochwalna wzmianka o mnie  
pisaną przez pana C. Robert.

4 Kwietnia Wtorek. Na ustroniu czytatem Presse  
potem o Szkole Polskiej wyjechałem z dzieckiem Jedlińskiego  
z uwagami J. Korniana. Miernalardem nie przeciwnego  
jak wróciłem sobie Gąsowicki.

7 Kwietnia Piątek. Obyty powrotem do komunii wespół  
z Kochanym Karolem Różyckim po raz pierwszy oto na  
emigracji. Koło 10<sup>ej</sup> wróciłem do swojej partii i czytatem  
jak wieczor. Jak wieczor z żoną i dworgiem dzieci posadziłem  
na przechadzkę do lasu, ale skwar słoneczny niepowodził  
nam długo wataśnić się, tem bardziej że drzewa wcale  
młode i młode.

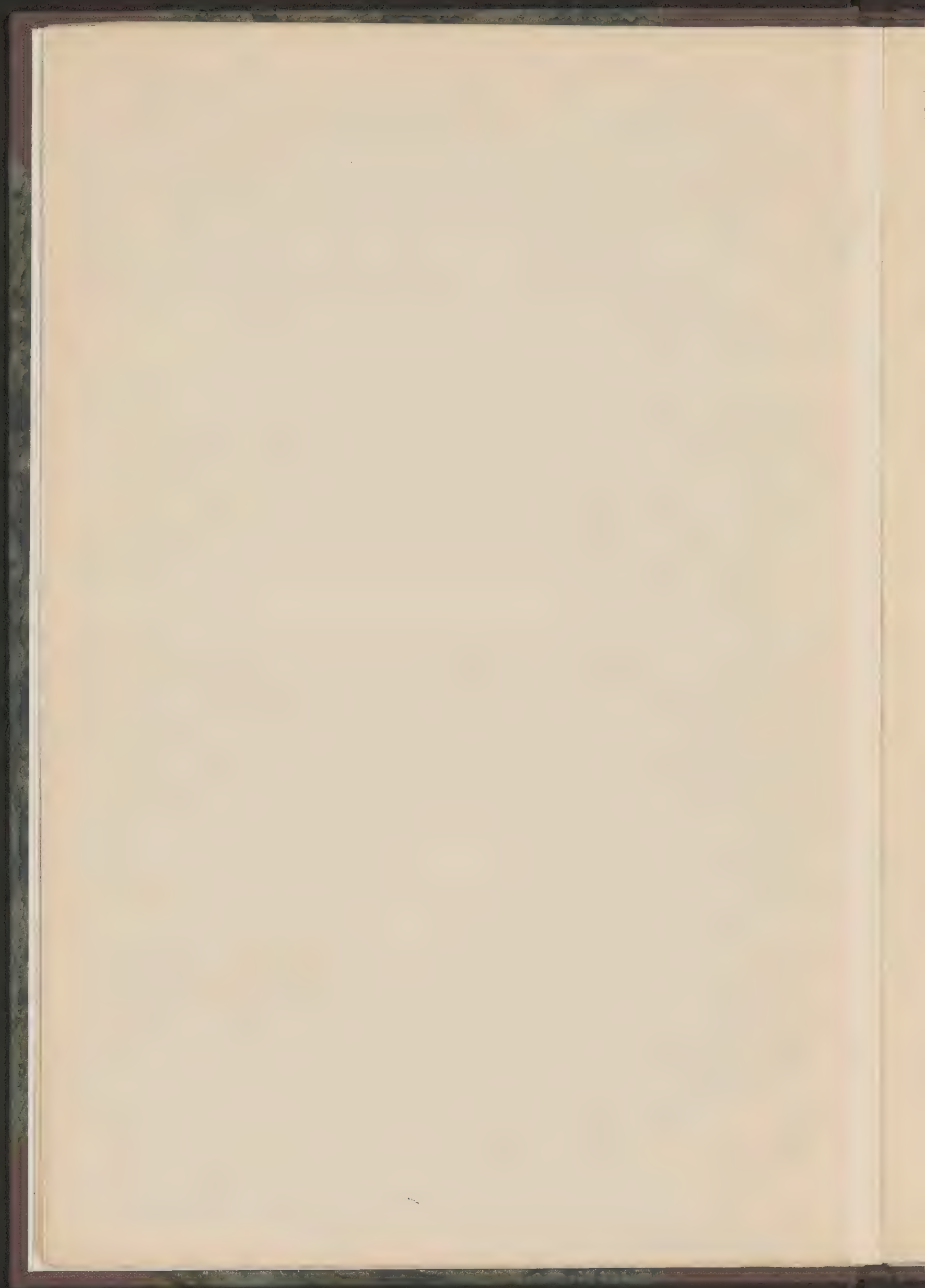
8 Kwietnia Sobota, pośniej trochę wyjechałem na  
moją partię, odebrałem list od Kłucki i broszurę jego  
o Szkole Polskiej, z talentem i dowcipem napisaną. Wróciłem  
wczesniej do domu do pomocy żonie, z całą czułością  
odbyliśmy przechadzkę w lesie. Wierszem nadstępnym  
Różycki.

9 Kwietnia Niedziela. Niedziela Kwietnia, wierszowa,  
co wspomnienia z lat innych minionych! Z Józefem  
i pierworodnym moim, w Kościele, rzeźno i błogo mi  
było w duszy. Cały ranek w domu spędziłem. Koło 1<sup>4</sup>  
udajemy się na konferencyę St. Vincent de Paul, wracając  
spotkaniem się z dziećmi starymi z gościny u Pani Fonques,  
wyprowadziłem dzieci do lasu. Na obiedzie był Różycki,  
z którym miałem długą rozmowę o polityce, to  
z powoda broszury Kłucki.

12 Kwietnia Tróda. Dwa dniach środzina aż do 10<sup>ej</sup>  
i wywiezione przez Kiję do Kij.

1) Korosteński. 2) Kudowski. 3) obrodek odbył się w Kaplicy na mecie Babilonu pod nr 95 i wywiezione przez Kiję do Kij.  
Pallagis, Wikariusz Apostolskiego w Łaniami.







potem wymknętem się na pustkę. Napisałem list do Gągżowskiego z powodu artykułu J. Kozmiana w Gągżowie i broszury klaszki... Co po południu przykuli Różycki i Topczewski.

13 Kwietnia Czwartek. Odebrałem serdeczny list z poze gnaniem od Władysława Chodźkiwiera, przesłał się na wschód jako tłumacz przy armii francuskiej. Zona trochę lepiej, ale niemocna to cały dzień przy niej i przy dzieciach zostałem. Koto 3 i 4 zjawił się mity goti, poraźniwy Lenartowicz, sawdził mi trochę i potem poszedł do Różyckiego. Wieczór przepędziłem z Lenartowiczem który u nas obiadował i nocuje. Zesłał się u nas Różycki i Topczewski, Lenartowicz nam czytał swoje opowiadanie o Tko niku Tchonewskim, którego poemat wydał mi się rowiektly i w wielu miejscach niedmarny. Mieszałem wrazenia mego przed autorem.

14 Kwietnia Piątek. Wielki Piątek naboienstwo przy grobach bez mity. Obszedłem z rana aż pięć grobów po różnych katolickich Kaplicach i w Kościele parafialnym. Rozmawiałem długo z Lenartowiczem który potem wyszedł na przechadzkę z Różyckim i z Józefem, a ja zostałem przy żonie i dzieciach. Wieczór przepędziłem z Lenartowiczem który nocował u nas.

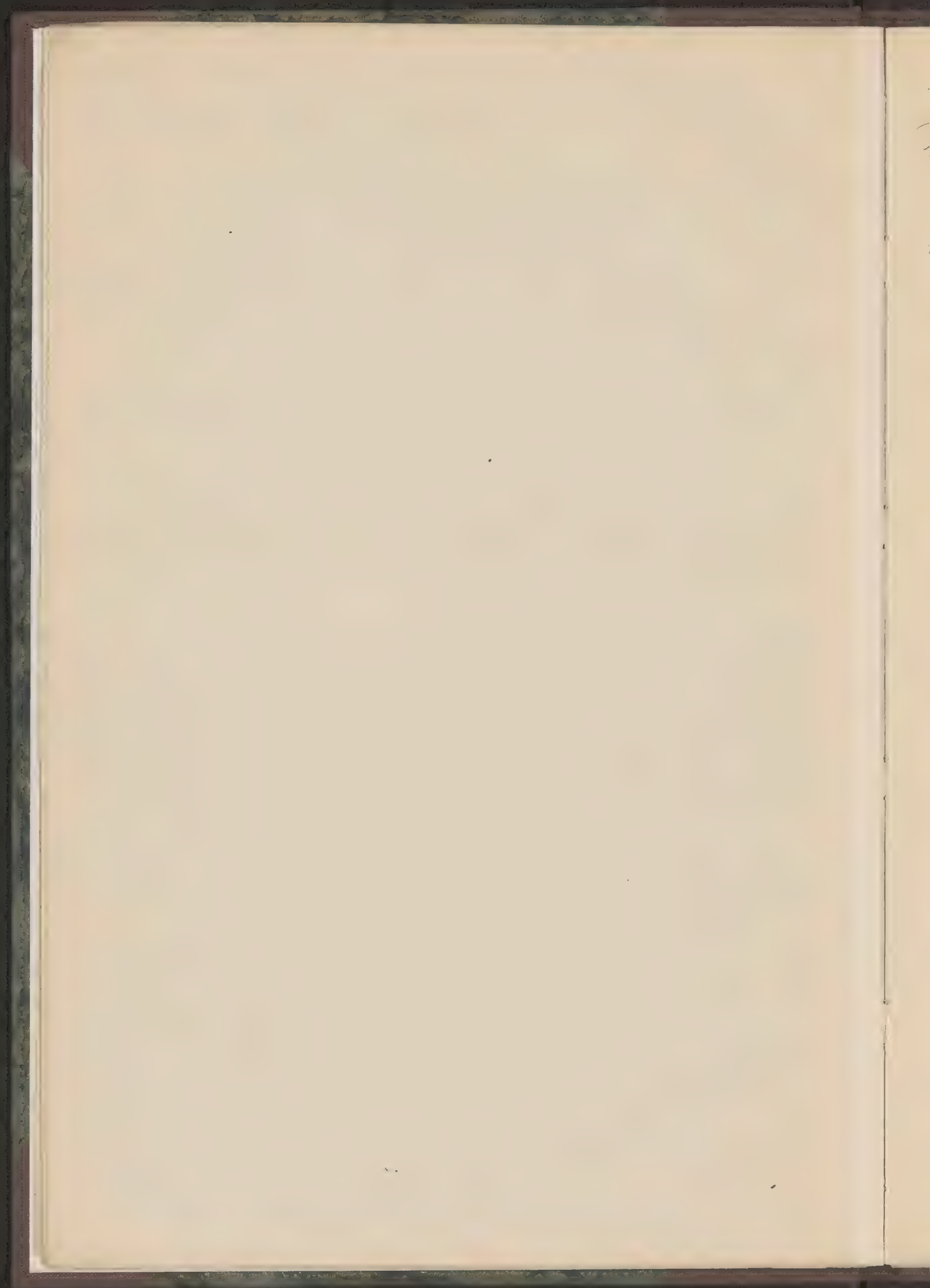
15 Kwietnia Sobota. Rozmawiałem długo i powaźnie z Lenartowiczem o stanie duchowym do którego się zabiera. Zachęcałem go, aby wytrwał przy Ks. Terleckim. Odebrałem list serdeczny od Gągżowskiego, Gęsińskiego chce wytoczyć prous klaszki etc. Wprowadziłem Lenartowicza do omnibusa. Różycki wyruszył tak do Gągżowa na święta. Żonie się pogorszyło na zdrowiu.

16 Kwietnia Niedziela. Wielkanoc. O 7<sup>30</sup> powołem na spowiedź do Kościoła. Zaledwie była w 2<sup>30</sup> znowu pojechałem do domu do Komunii. Nad stanie Lotia zawlecz się przed ołtarz do Komunii. Nad wonelki wyraz byłem smutny i ten smutek mój ofiarowawszy Panu Bogu. Dławił cię cię cię przy dzieciach, melisiny rodaj matygo świętego na którym był i Topczewski.

22 Kwietnia Sobota. Zona zdrowieja, mogłem czytać Revue des Deux Mondes. Wyprowadziłem Józis i Karolka na przechadzkę do lasu, kiedy spotkaliśmy J. Antoniego i francuza Buron. Wicemur przykuli Różycki, miałem z nim długą i bardzo zajmującą rozmowę z powodu Bertrikiesów opowiadał ciekawą relację z lat cunych i grauchy ołga swoje.

23 Kwietnia Niedziela. Przy dzieciach i żonie, aż do 3<sup>30</sup>. Zjawił się Karszewski, inwalid z 7<sup>mi</sup> Krzyżami, spotkałem z drugim starym Polakiem. Dławił typy dawnego pokolenia iotnierzy, pełni ognia i audosci.







Wychodząc na garety, coraz ważniejsze wypadki na świecie, wojna nadspodzielanie na pierwszy plan się idzie. Bóg po widoku kieruje sam sprawę. Wierzęc w siłę i datę i wyszedłem do Różyckiego. Mógł to chrześcijański i wielkiego serca, w nim nadzieja Polski. Mówiliśmy stego o stanowisku naszym między narodami, zgodziliśmy się na jedno: w Bogu i przez Boga Polska a nie przez Czarów ani nawet przez cywilizację chrześcijan, itd. - -

Maj

14 Maja Niedziela Józef w Paryżu, to ja z dziećmi od rana, wyprawiającem się trochę do Kościoła i na przechadzkę. Wyjeżdżam na Ksi. Dmowski i Saul a potem ~~zostatem~~ zostatem przy żonie i dzieciach. Pojechałem z wiozą, ks. Edward. Józef wrócił z Sany podczas obiadu, onato nowin przyniósł. Wierzęc pokładamy dzieci, wychodząc do Różyckiego, przyszedł Józef i Karol Baliński z jakimś odwołaniem i naradą. Ks. Edward, rozmawiałem go dzwinię o polityce.

16 Maja Wtorek ... Przyjechał Marcelli Dobrowolski z porzuceniem, to w tych dniach wraca na Ukrainę, bawid u nas parę godzin. Zabiegłem do K. Dmowski dla porzucenia Dobrowolskiego. Przy Różyckim zostatem licząc orszak młodzieży, wiodącej, między którymi znajomi bracia Baliński, Dawidowski i Rustyko. O tej Dobrowolski wyprószył do Paryża. Wróciłem do domu i wyprawiającem Józefa do Różyckiego, aby się zapoznał z nowym pokoleniem...

20 Maja Sobota. Siadając przy żonie otworzyłem chory, wyprawiającem trochę dzieci do lasu. Wierzęc wyszedłem do ks. Dmowskiego, rozmawiałem z Różyckim, z Karłem Balińskim i z młodzieżą, którą nieprawnie nazwiska. Ci dwaj ostatni odprowadzili mnie aż do domu.

21 Maja Niedziela. O tej byłem na Masy między przez Ks. Edwarda w Kaplicy przy Aniołach na intencjach p. Juliana Niemcewicza, ojca Topolskiego i węgierskich rodaków emigrantów na emigracji. Byli na Masy Różycki Baliński i Anieli rodak. Zostałem cały dzień zostatem przy chory żonie i przy dzieciach...

23 Maja Wtorek - Dwa dni chrześcijan rozmawiały na



Ch  
u  
m  
j  
n  
o  
j  
K  
p  
w  
i  
n  
W



9  
całi błogosławionego Andrzeja Boboli, to z wielkim wzru-  
szeniem przyjął do S. Komunii polecając na tenże  
męczennikowi Polkę całą i dzieciętko moje miłone którego  
juz patronem. Przy zonie i dzieciach zostatem cały mimal dzień  
na dwore sioły. Na chwilę wyprowadziłem dzieci do lasu, ale  
spłoszył nas ożyłto dzw. Ks. Dunicki przyniósł nam list  
jakieś Pani Franciszki w którym było sprawozdanie o Karolinie  
Ks. Gabriela w Montmorency na dozorczym żalobnym obchodzie  
polskim. Ks. Gabriel od razu podniósł sprawę naszą na  
wysokie stanowisko. A czy zrozumieć rodacy ducha z takiego  
im mówić. daj Boże! Wczoraj z dziećmi a potem sam  
na przechadzkę z modlitwą i dumaniem poetyckiem.  
W domu czytalem Villemaina

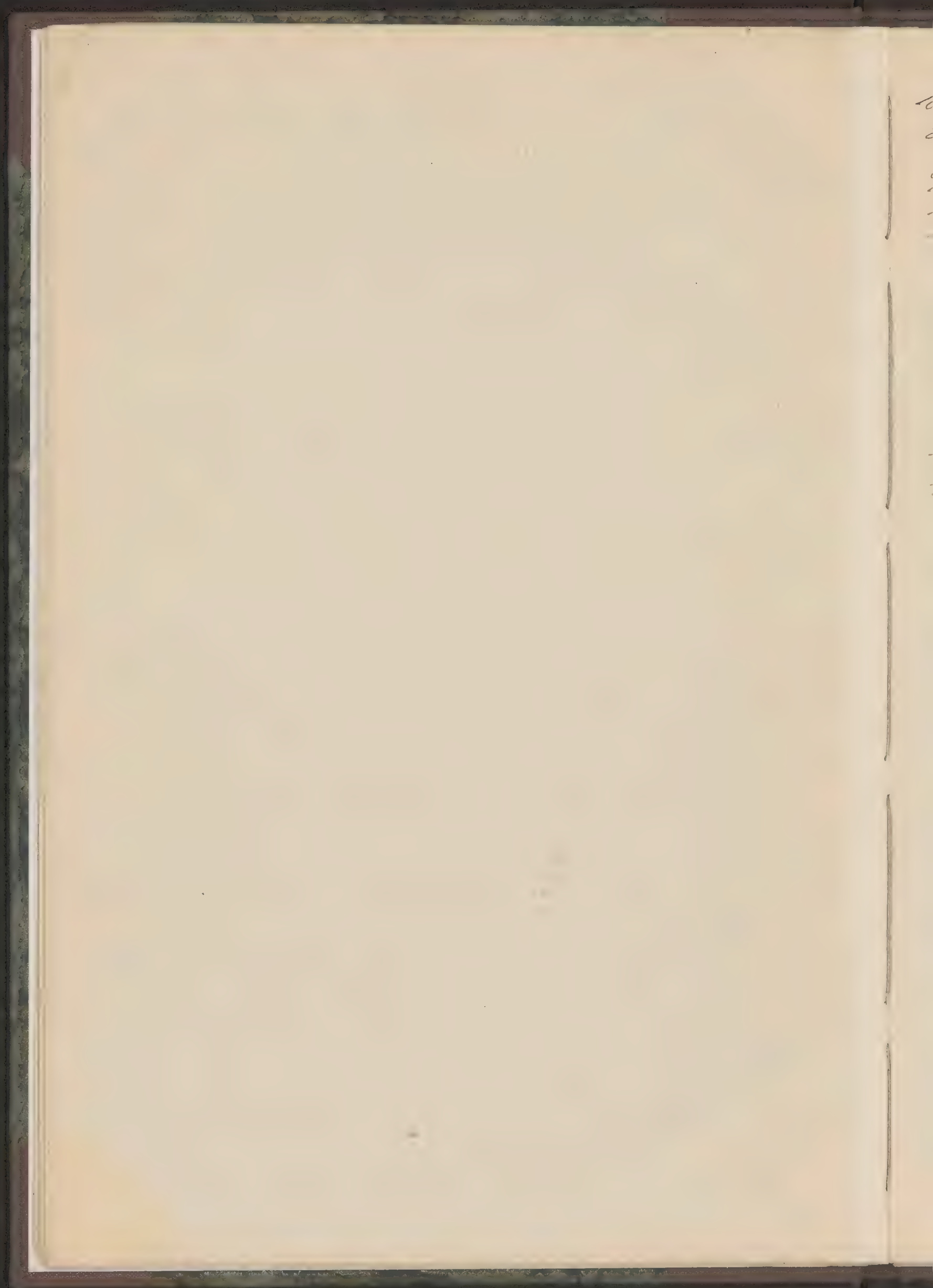
25 Maja Czwartek. Wstanie (Ascenting) swiętki wielkie.  
Na drodze z Kocięta spotkalem Różyczkę z Nabilatką  
i Dzwonkowskim. Sośniętem na przechadzkę do lasu z  
dziećmi i znow po raz pierwszy od siedmiu tygodni mogła  
wyjść z nami aż oparta (na moim ramieniu). Wczoraj  
przyszedł Topolewski i zawiadomił że był u niego J. Górczynski.

26 Maja Piątek. Poranek cały i znow i z dziećmi  
opraciłem. To 104 wyjeżdżem do Baliniskich Kiedy oprócz  
Jeweryna, zastatem Różyczkę, Nabilatkę, Dzwonkowskiego  
i dwóch jeszcze młodych rodaków, których nazwiska  
nie pamiętam. Jeweryn z całą serdecznością witał, tylko  
drudzy. Siedziatem z gośćmi blisko dwie godziny na  
mityj rozmowach. Wczoraj przyszedł Ks. Dunicki i p. f.  
Drowille.

28 Maja Niedziela ..... Wyjeżdżem na gazety i na  
konferencję. St Vincent de Paul, zabratem dzieci do parku  
na murkę, i Józef przyjechał tu do nas. Spotkał Górczyn-  
skiego i tam zapowiedział bytność na 49 i podobno że  
niepragnął. Godzas mojej niebytności, Ks. Dunicki i  
Nabilatkę byli u nas z pozegnaniem. W parku spotkalem  
się ze Słepkowskim.

29 Maja Poniedziałek. Wychodzę pości do mojej  
pracyntki dawno opuszczonej. Czytalem i dumalem  
i znowu czytalem aż do 17. Wyprowadziłem dzieci na  
przechadzkę. Spotkalem Różyczkę, Baliniskich i  
z nimi Józefa. Górczynski został u siebie zapra-  
cowany. Wychodzę na gazety, potem po Marianka.  
W domu zastalem Górczynskiego, niestudnie podpisy-  
walem drinawstwo zaciętnego w pisanie poety,  
zaprosiłem go na wieczór. Przyszedł, zastal u nas







Ślepińskiego, gaworzyłimy blisko do 10<sup>4</sup>.

30 Maja Wtorek. Wyjeżdżem na moją pustkę do podwórka. Gomerzyski był z wiadomościem, że przyjdzie na obiad. Wyjeżdżem na gazety, a potem z dziećmi na przechadzkę. Spotkaniem Gomerzyskiego i z nim po Marianka. Poeciwe Sewerynistko i Biedne jak dawne! Od obiadu udatem się do Różyckiego, ale nieistatem, za to spotkaniem Balinistki i dwóch młodych rodaków i z nimi do parku. Odprawa z dziećmi ich do domu kiedy mieszka Seweryn, gaworzyłimy o różnych rzeczach, niemal do 11<sup>1</sup>.

31 Maja Sroda. Wyjeżdżem na godzinę do mojej pustki, potem na pogrzeb córki 19-letniej naszego gospodara Laurent, smutny widok bolejącego Gja. Wyjeżdżem na gazety kiedy zapoczątkiem z Sewerynem, Balinistkimi, Kosmalistkimi i Gosiewskimi malara, a więc z nimi do kawiarni, potem przez na drogę zielarną i na powrót. Seweryn, ~~Kornel~~ Balinistka i Gosiewski wyjechali do Parigi, zapoczątkiem z daleka Różyckiego i Wincentym Budzynistkim i jego żoną Franustką. Od obiadu spotkaniem znowu z Karolem Balinistkimi i Kosmalistkimi. Byłem na wieczornym nabożeństwie Koniecznym, śpiewały Mary.

## Czerwice

1 Czerwca Czwartek. Od rana w domu z dziećmi. Na dworze stota. O 12<sup>4</sup> sworo dzieci, Józef i Ja byliśmy w kościele na ślubie panny Belhomme, po ceremonii przewożeniem dzieci do lasu. Byłem na gazetach. Wieczorem wyjeżdżem z samą ku parkowi, wstąpiłem i do Różyckiego, ale nieistatem. Był właśnie u nas z Karolem Balinistkim i Kosmalistkim, rozmawiałimy blisko godzinę.

2 Czerwca Piątek. W domu z dziećmi. Wieczorem pomimo dżokaru chodząc z wziętą do Karola Balinistkiego, rozmawiałem z nim i z Kosmalistkim prawie do 10<sup>4</sup>.

3 Czerwca Sobota. Takradna stota wciąż i wciąż. Nadmiedzi K. Balinistki z pojeźnaniem, to jednie do Parigi, poznal się i z moją żoną. Różycki przyniósł list i okoliczności Gosiewskiego.

4 Czerwca Niedziela. Dzień swięty. Wzięty, wrocątkę swięto. O 6<sup>4</sup> byłem już na śpiewanej Mszy i u Komunii. Obiad wieczorny, na obiedzie Fopzewistki. Bractwo Koniecznym z Dyrkiem wzięty do omnibusa i koleją zielarną pojechałem do M. Marnies, dener nas trochę smoczyć. Dobiegliśmy jednak na tamias do koleji zielarnej.



Z  
 00  
 11  
 11  
 13  
 14  
 15  
 16  
 17  
 18  
 19  
 20  
 21  
 22  
 23  
 24  
 25  
 26  
 27  
 28  
 29  
 30  
 31  
 32  
 33  
 34  
 35  
 36  
 37  
 38  
 39  
 40  
 41  
 42  
 43  
 44  
 45  
 46  
 47  
 48  
 49  
 50  
 51  
 52  
 53  
 54  
 55  
 56  
 57  
 58  
 59  
 60  
 61  
 62  
 63  
 64  
 65  
 66  
 67  
 68  
 69  
 70  
 71  
 72  
 73  
 74  
 75  
 76  
 77  
 78  
 79  
 80  
 81  
 82  
 83  
 84  
 85  
 86  
 87  
 88  
 89  
 90  
 91  
 92  
 93  
 94  
 95  
 96  
 97  
 98  
 99



7 Czerwca Środa. Wyprzedłem na gazety, potem z dziećmi do lasu, pozmiej odwiedziłem Różyckiego który dziś karał sobie krew puszczać. Zastatłem go dość dobrze, politykowałismy nad kartą, przesłoto godanie.

13 Czerwca Wtorek. Dzień imieniny mojej biednej siostry Antoni, z cudotwórcą niewypowiną i naboruistwem Stuchatem mój S. Wybiegłem z podarunkiem do S. S. oniego, powinnismy S. Wybiegłem z podarunkiem do S. S. oniego, powinnismy swatem imieniem i zaprosiłem na obiad. W siebie na pustkowiu cytatam Villemaina o ofiarach greckich Kościoła. Wrociłem do domu, zina tymczasem zaprosiła na obiad Różyckiego, Podczas obiadu zjawił się ks. Dunski z Paryża. Po obiedzie z gośćmi w ogrodzie rozmawialiśmy przy cygarach, odprowadziłem Różyckiego i ks. Dunskiego.

14 Czerwca Środa. W siebie na pustkowiu cytatam. Brechtelada z dziećmi pomimo staty. Ks. Dunski przyszedł z pościąganiem. Graffianotta mojej żony, Leida Norblin przyjechała z Samsa na kilka dni.

15 Czerwca Środa. W domu przy żonie i dzieciach, z powodu dżumy niemogłem wyprawać do lasu. W domu cytatam w Revue des Deux Mondes wyborny artykuł S. Forcade o polityce austrojękowskiej w kwestyi wschodniej. Artykuł wybornie napisany i pełen ciekawych szczegółów. Po obiedzie pośrodku z artystkami do Różyckiego, nadešli Józef i Topcewstki, cytatam im wyjechał z listem miłopolitych jękiego dostępnym Mostkiewstkiego.

17 Czerwca Środa. Nie długo przedtatem w swojej nocy, wyjechałem aby zamówić ramię dla Sanny Leidy która odjechała do Paryża. Po zej z całym domem wyjechałem na koleję Żelazną, aby odprowadzić Leidy. Józef z Różyckim na przechadzkę.

19 Czerwca Środa. Odebrałem pocztę i serdeczny od Lenostowicza i żonę serdecznie przywitałem. Wyjechałem na pustkowiu od Michaliny Dietkowskiej. Wyprzedłem na pustkowiu pod wrażeniem wciąż słuchanego listu Michalinki... Wyprawałem dzień do lasu. Różycki był u nas na obiedzie. Wczoraj, choćdłem do lasu.

20 Czerwca Wtorek. Od rana w swojej komorze cytatam, potem napisałem serdeczny list do Michalinki Dietkowskiej. Dzień słotny, na krótki byłko czas i po bratowanej drodze mogłem wyprawać dzień. Na obiedzie Różycki, z którym rozmawiałem serdecznie o rzeczach ojczystych. Wyprawałem do lasu trochę w las, ale mokro wędrowałem, do wnet wróciłem do domu.

21 Czerwca Środa. Na obiedzie Różycki, rozmowa z nim dawnie ważna. Potem razem z Różyckim, z Józefem i z Topcewstkim na spacer na rogatkę.

22 Czerwca Czwartek. W siebie na pustkowiu przez godzinę, wrociłem wrociłem, z opowiadaniem dzieł do lasu. Cytatam żywot Margi Bogarodziejy wedle widzenia kat. Emmerych, są rzeczy dobre i budujące, ale są i ustętki, zapewnie Brentano samego. Na



8  
 9  
 10  
 11  
 12  
 13  
 14  
 15  
 16  
 17  
 18  
 19  
 20  
 21  
 22  
 23  
 24  
 25  
 26  
 27  
 28  
 29  
 30  
 31  
 32  
 33  
 34  
 35  
 36  
 37  
 38  
 39  
 40  
 41  
 42  
 43  
 44  
 45  
 46  
 47  
 48  
 49  
 50  
 51  
 52  
 53  
 54  
 55  
 56  
 57  
 58  
 59  
 60  
 61  
 62  
 63  
 64  
 65  
 66  
 67  
 68  
 69  
 70  
 71  
 72  
 73  
 74  
 75  
 76  
 77  
 78  
 79  
 80  
 81  
 82  
 83  
 84  
 85  
 86  
 87  
 88  
 89  
 90  
 91  
 92  
 93  
 94  
 95  
 96  
 97  
 98  
 99  
 100  
 101  
 102  
 103  
 104  
 105  
 106  
 107  
 108  
 109  
 110  
 111  
 112  
 113  
 114  
 115  
 116  
 117  
 118  
 119  
 120  
 121  
 122  
 123  
 124  
 125  
 126  
 127  
 128  
 129  
 130  
 131  
 132  
 133  
 134  
 135  
 136  
 137  
 138  
 139  
 140  
 141  
 142  
 143  
 144  
 145  
 146  
 147  
 148  
 149  
 150  
 151  
 152  
 153  
 154  
 155  
 156  
 157  
 158  
 159  
 160  
 161  
 162  
 163  
 164  
 165  
 166  
 167  
 168  
 169  
 170  
 171  
 172  
 173  
 174  
 175  
 176  
 177  
 178  
 179  
 180  
 181  
 182  
 183  
 184  
 185  
 186  
 187  
 188  
 189  
 190  
 191  
 192  
 193  
 194  
 195  
 196  
 197  
 198  
 199  
 200  
 201  
 202  
 203  
 204  
 205  
 206  
 207  
 208  
 209  
 210  
 211  
 212  
 213  
 214  
 215  
 216  
 217  
 218  
 219  
 220  
 221  
 222  
 223  
 224  
 225  
 226  
 227  
 228  
 229  
 230  
 231  
 232  
 233  
 234  
 235  
 236  
 237  
 238  
 239  
 240  
 241  
 242  
 243  
 244  
 245  
 246  
 247  
 248  
 249  
 250  
 251  
 252  
 253  
 254  
 255  
 256  
 257  
 258  
 259  
 260  
 261  
 262  
 263  
 264  
 265  
 266  
 267  
 268  
 269  
 270  
 271  
 272  
 273  
 274  
 275  
 276  
 277  
 278  
 279  
 280  
 281  
 282  
 283  
 284  
 285  
 286  
 287  
 288  
 289  
 290  
 291  
 292  
 293  
 294  
 295  
 296  
 297  
 298  
 299  
 300  
 301  
 302  
 303  
 304  
 305  
 306  
 307  
 308  
 309  
 310  
 311  
 312  
 313  
 314  
 315  
 316  
 317  
 318  
 319  
 320  
 321  
 322  
 323  
 324  
 325  
 326  
 327  
 328  
 329  
 330  
 331  
 332  
 333  
 334  
 335  
 336  
 337  
 338  
 339  
 340  
 341  
 342  
 343  
 344  
 345  
 346  
 347  
 348  
 349  
 350  
 351  
 352  
 353  
 354  
 355  
 356  
 357  
 358  
 359  
 360  
 361  
 362  
 363  
 364  
 365  
 366  
 367  
 368  
 369  
 370  
 371  
 372  
 373  
 374  
 375  
 376  
 377  
 378  
 379  
 380  
 381  
 382  
 383  
 384  
 385  
 386  
 387  
 388  
 389  
 390  
 391  
 392  
 393  
 394  
 395  
 396  
 397  
 398  
 399  
 400  
 401  
 402  
 403  
 404  
 405  
 406  
 407  
 408  
 409  
 410  
 411  
 412  
 413  
 414  
 415  
 416  
 417  
 418  
 419  
 420  
 421  
 422  
 423  
 424  
 425  
 426  
 427  
 428  
 429  
 430  
 431  
 432  
 433  
 434  
 435  
 436  
 437  
 438  
 439  
 440  
 441  
 442  
 443  
 444  
 445  
 446  
 447  
 448  
 449  
 450  
 451  
 452  
 453  
 454  
 455  
 456  
 457  
 458  
 459  
 460  
 461  
 462  
 463  
 464  
 465  
 466  
 467  
 468  
 469  
 470  
 471  
 472  
 473  
 474  
 475  
 476  
 477  
 478  
 479  
 480  
 481  
 482  
 483  
 484  
 485  
 486  
 487  
 488  
 489  
 490  
 491  
 492  
 493  
 494  
 495  
 496  
 497  
 498  
 499  
 500  
 501  
 502  
 503  
 504  
 505  
 506  
 507  
 508  
 509  
 510  
 511  
 512  
 513  
 514  
 515  
 516  
 517  
 518  
 519  
 520  
 521  
 522  
 523  
 524  
 525  
 526  
 527  
 528  
 529  
 530  
 5



obiednie Różycki, w czasie obiadu zjawił się niezapowiedziany gość Teofil Lenartowicz, przyjechał do Fontainebleau na cały tydzień. Zaprowadził go w godzinę do naszego domu, mamy tedy aż dwóch naraz stołowników. Rozmowa z gośćmi w ogródku, pokładam sam dzień.

23 Czerwiec Siatka. W domu cały ranek dla gości, przed południem na gąsienicę, potem na przechadzkę z dziećmi. Na obiednie Różycki i Lenartowicz, goście wyszli z Józefem na przechadzkę.

24 Czerwiec Sobota. Z powodu wielkiego święta świątecznego wreszcie byłem w kościele, na mszę ze skruszą i rewonotizacją w sercu mogłem komunizować. ... Wstawiłem zówie. 104 tąd do St. Karmelites, o 10<sup>4</sup> z młodzieńcami dziećmi i z Adela wyjechała aby odwiedzić Karla. Ja z Janką do południa w domu przygotowywaliśmy śniadanie dla Teofila. Wyjeżdżaliśmy potem do cyrku na chwilę, a głównie na długą przechadzkę do lasu Koto Kapliczki na drodze Kalwaryi, aż załagadzieliśmy trochę z drogi. O 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> byliśmy przy kolei żelaznej, po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> nadjeżdżała Zofia z dziećmi, Karlo znowu, razem w omnibusie, wróciliśmy do domu. Na obiednie Różycki, a Teofil<sup>1)</sup> kiedyś w mieście u dawnej gospodyni. Z Różyckim druga rozmowa, przemawialiśmy Tadny wierszyk Kiejstkiego o tym Janie Chmicieli.

25 Czerwiec Niedziela. O 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na mszę, potem w domu z dziećmi aż do 10<sup>4</sup>. Konferencja St. Vincent de Paul. Przygotowanie z dziećmi na procesję Oktawy Bożego Ciała, Józef całkiem zajęty przy Ottana na rue Saint-Merry, do którego wyznaczony jest na Kommissarza. O 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wyszliśmy na przeciwko Brocassji, którą spotkaliśmy przy Ottanji na rue St. Honoré. Biskup dycezyalny spotkaliśmy przy Ottanji na rue St. Merry, tu pobożnych niemato. Wsiadliśmy z Zofią i Teofilem, wsiadliśmy z dumami zstępnymi z Zofią, Janką i Teofilem, wsiadliśmy z dumami i potem zstępnymi ku ołtarzowi Siostry Miłosierdzia gustownie urządzonego. Tu dostaliśmy jeszcze raz Stogostwieństwo Najs. Sakramentu i wróciliśmy do domu. Na obiednie Różycki, a Teofil w hotelu z Sanatiewicem z Paryżu. Wiosna w ogródku.

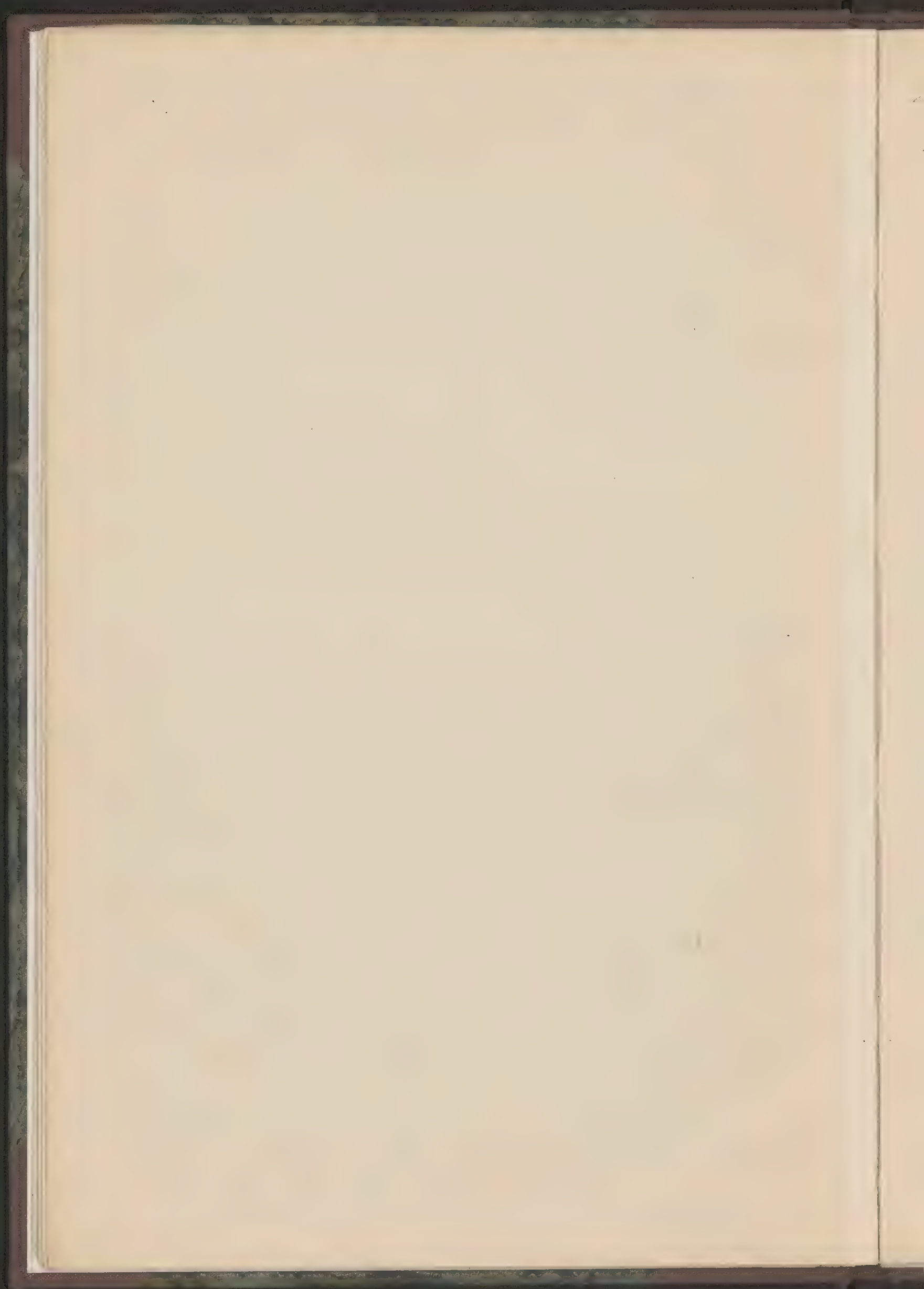
26 Czerwiec Poniedziałek. Wsiadłem na wotronie cyrkatem Emmerich o Matce Boskiej. Wychodząc na przechadzkę z dziećmi. Na obiednie Różycki i Lenartowicz, wiceprezesa rozmowa.

27 Czerwiec Wtorek. Józef wyjechał do Sargia, wychodząc z dziećmi do lasu, na obiednie Różycki i Lenartowicz, rozmowa wiałośmy długo, wiceprezesa. Wstała to niepodobna było wyjść z

28 Czerwiec Środa. Nadjechał Józef z Sargia, przyniósł dziećmi. Przyjeżdżając Emmerich. Na obiednie Różycki i Lenartowicz, matę nowin i matowainych. Na obiednie Różycki i Lenartowicz, rozmowa wina z Różyckim, druga rozmowa z Lenartowiczem o młodych pisarzach. Mi bardzo mi się chce wyjechać z Fontainebleau.

1) Lenartowicz







Dowiedziałem się, że odczytano o nagłej śmierci Henryka Jakubowskiego, w strasznym uboŹstwie i otykaniu. Znałem go za młodoŹu w Warszawie, nim jeszcze urędownał w Centralizacji demokratycznej. W gronie był to Źadni Polak. Wieczny odpoczynek jego duszy.

2) Czerwca Brzawek. Niedziela u siebie nad Immerzich, wychodząc na przechadzkę z oswojonym dzieciną, ale dener nas ogólnie spłoszył. Na obiedzie Różyczki i Konstantowa, rozmowa przez krótko do lasu. Dokumentem ostatnie Immerzich, dener.

30 Bzerwca Sigtek. Dokmierzem czytanie Immenezek, deszes  
utwony. Na obiectnie Rozycki i Lenartowicz. Wiczarom Lenarto-  
wicz czytad nam chutostkowym sposobem coo w rodrzaju legendy  
ludowej, ale rowniez i miesciarnie napisanej. Nie chce mu  
sz od nas wyjezdziac.

Lipic

1 Lipca sobota. Brytatem Willemaina. To jej kienastowia  
nas poignat i odjechał do Paryża. Z dziećmi naszymi do  
lam. Na obiedzie Różychi.

3 lipca Śmiedziatki. Bytatem w Revue des Deux Mondes artykuł o kawale Albera. Wychodziłem na przechadzkę z dziećmi. Na obiedzie Różycki wieczorem z Różyckim byłem na przechadze w lesie, dłużej miałem z nim rozmowę. Na moku z Różyckim który przyszedł

2 min. rozmowy. Na mszy z Różyckim który przyszedł powa-  
7 lipca Piątek. W domu siedziałem z dziećmi bo Józef  
chory. Różycki przyszedł z pozegnaniem, wyjechał do Wood-  
bridge za Noet, postanowiłem odprowadzić go z Dyreim.  
Wychodziłem do jego mieszkania, zastatłem Loty z Józef, wzie-  
liśmy z nim do omnibusa, wróciłem do domu na samy  
południe. Wychodziłem na przechadzkę do latu z dziećmi,  
wieczór do P. Antoniego a z zdrowym poszliśmy do parwu.

13 lipca Czwartek. Rano po 8<sup>ej</sup> wyjechałem omnibusem ~~do~~ <sup>z</sup> koleg.  
zeleznicy. O 11<sup>ej</sup> byłem u Gątzowskiego, zastatam Mickiewicza. Na  
śniadanie przysłali Klawnsko, Fontana, Tomaszewski. Brziszewski.  
Hłusniowiec i Ordega. Rozmawialiśmy o różnych przedmiotach a  
najwięcej o wojnie w ~~hiszpanii~~ 2 Moskalewici. Ktoś 2<sup>ej</sup> ruszy-  
liśmy do Fontagnolles na seccie Rady takoty. Hłusya byda  
ważna. Byli obecni Biernacki, Godebotki, Malinowski i t.  
2<sup>ej</sup> Gątzowski zaprosił nas na obiad do Holsku de  
Bade Mickiewicza, Ordega i mnie, gwarantujemy weselo  
do 8<sup>ej</sup>. Hłusniowiec nadmiot. Potem z Gątzowskim i Ordega  
pieszo udaliśmy się do Hs. Ferleckiego. Egzonne towarzystwo na  
obiedzie posiegnalnym. Hs Ferlecki jedzie do Rygna a potem



10  
8  
6  
4  
2











## Sierpień

1<sup>ego</sup> Wtorek Wypiekałem na kolej zibaraz i do Bangia  
koto 12<sup>ty</sup> byłem u Gatzowitskiego, zastatam Nowińskiego,  
Błociszewskiego, Kłaczko, wkrótce nadstali Saprocki i  
Kamieniecki. Po 2<sup>ej</sup> z Gatzowitskim i 2 Ordega wyjechałem  
na egzamina z dratwy polskiej. Ktoś tam jako tako z  
frazgi. Po 5<sup>ty</sup> wróciłem do Plichtów, stamtąd do hotelu  
de Bade na obiad we czterech, to jest Gatzowitski, Nowiński,  
Rymajto i ja. Pod koniec obiadu nadstąpił Włusiewicz,  
na kawie byliśmy u Fortoniego, kiedy i ja byłem Kłaczko.  
We dwóch z Gatzowitskim pojechaliśmy do Młkiewicza.  
niezastaliśmy Adama, Pami Chora. Wróciliśmy na  
poczeko przy rue de Rivoli po 10<sup>ty</sup> przichadka milowa.  
2<sup>ego</sup> Środa Byłem w Kłoch Polskiej, z Biernackim, Ordega  
i Godebskim. Stuchaniem egzaminów dzień z Wiernieckiego i  
z Artyma Polskiej. Na śniadaniu u Gatzowitskiego byli Nowiński,  
Błociszewski, Kłaczko i młody jakis porannayk Wagner,  
zawikty demokrata. Wyjechałem do Bangia Norblin z pocie-  
nieniem po stracie Ofia. Śbiad jałem z Gatzowitskim  
w hotel de Bade, wieczorem wróciłem na kolej zibaraz i koto  
11<sup>ty</sup> stanąłem w domu.

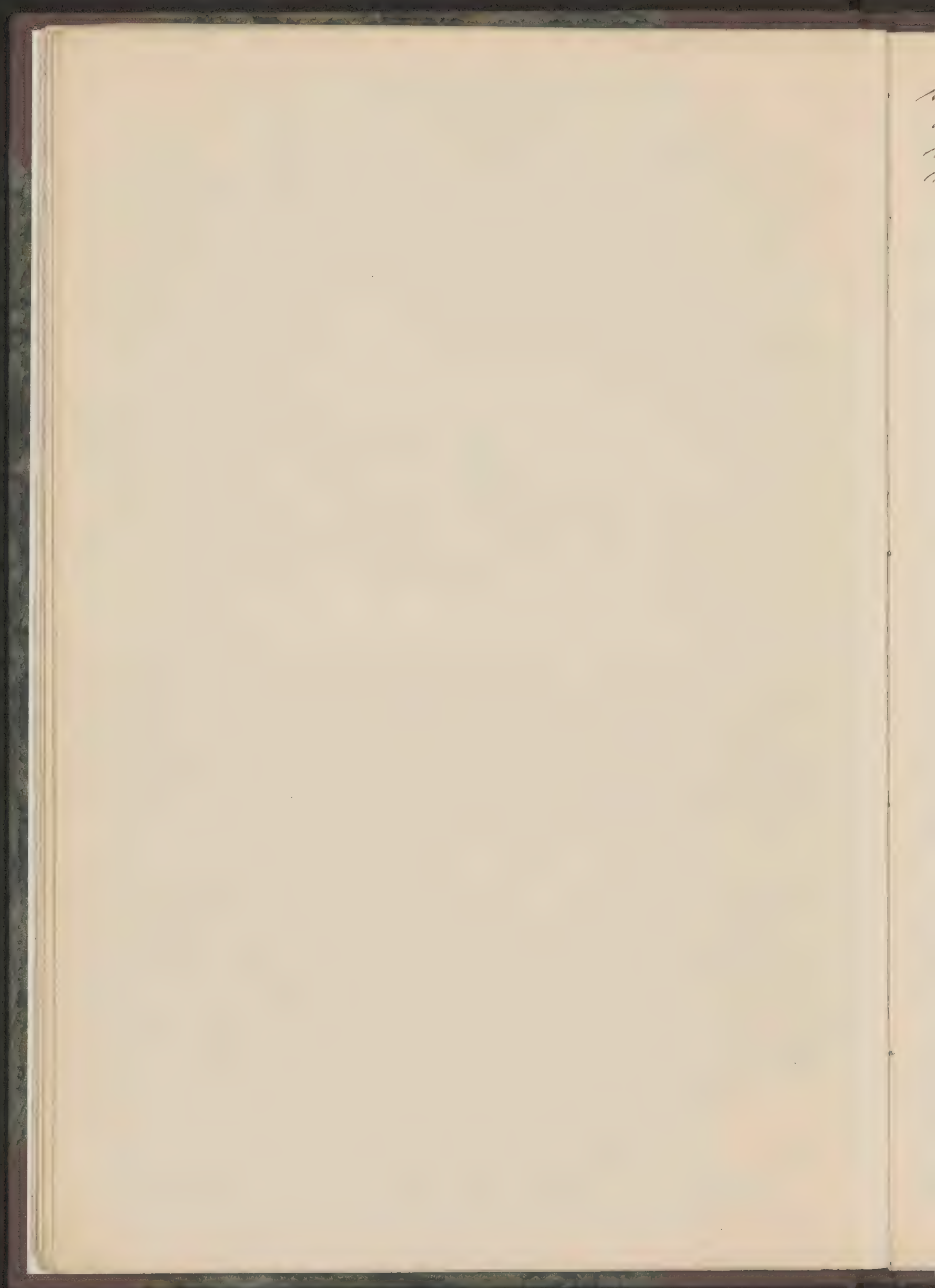
2<sup>o</sup> Niedziela Po młody przy dracizach... Wyjechałem na  
konferencję St Vincent de Paul, potem na gazety. Zdobyłem  
przez Francuzów Bomarsund. Całym domem ruszyliśmy na  
wielki las. Podczas obiadu zjawił się młody redak Edward  
Mayer z listem niepodziękowania od dracizaka Norwida,  
który oto przybył z Ameryki do Anglii. Mayer starał się  
o Kawatek chleba we Francji, zaprosiliśmy go na obiad.  
Józef napisał za nim list do Białopiotrowiczowej ja dałem  
10 franków.

2<sup>ty</sup> Niedziela... Przy dracizach niedziatam do 1<sup>ty</sup> Malara  
Tysiewicza przyjechał z wiaży z Bangia. Zabrakam starych  
dratwy i zaprowadziłem na zabawy do parku z powodu  
s' Ludwika przekazane na dzień dracizy. Bawiliśmy się  
do 3<sup>ty</sup>, wracając spotkaniem Józefa który zaprowadził dracizę  
do domu. O 4<sup>ty</sup> poszliśmy na widowisko paleniska  
balonu który po długim oczekiwaniu niestety pękł.  
Wieczorem przyjechał Mł. Dmucha z Bajkowiczem.

## Wrzesień

1<sup>ego</sup> Środa Niedziatam przy dracizach aż do potu dnia.  
Odebrałem list od Dymyzi Bardas poigdany po tyłu czasach.







16

Kapie się w Ems. dostali przedkwasenie pasportu na rok,  
ale czy zostana w Rzymie czy uroczą na Ukrainę? Dysonia  
pragnęła głębiej sły Teresy wierząc w Lymunta. Na  
pnehadze w lesie z caworgim dziećmi.

3 Niedziela. O 7<sup>14</sup> na mry. Odebratem od Cypriana  
Norwida list z Londynu, dającymi, dającymi, który Lotis na  
premier do tes, do smiechu pobudzał. Biednyż to cało.  
witek, pytna zarumiatotei egubita go, że dziś już do  
miego na ziemi. Odepisatem się neroko w liście Józefa  
do Dypsi. Wyprzedem na pnehadze do latu z Lotis i  
z piścionym dziećmi. Na obiedzie był p. Antoni Topcewski,  
wierząc, gawędziliśmy.

8 Piątek. Dzień mój uroczysty i pamiętny, rocznica  
34 letnia wyjazdu z Ukrainy, toż opuszczenia Göttem  
Warsawy i prania się z Dypsi itd. W rozrównieniu  
wielkim, słuchaniem mry, pod wrażeniem przy tem ciężkiej  
choroby Karla. Józef i ja z caworgim dziećmi starszych  
i z wózkami puszczaliśmy się do kapturki Notu Dame de  
Bon beoms na drodze do Meis i do Krzyż. Zastękalismy  
miedzdy skałami i piaskami, aż koto 5<sup>14</sup> wrócilismy  
do domu doko i mużem.

10 Niedziela. To mry przy dziećmi. na Konferencji  
Vincent de Paul, później przeszedł w lesie, który znalazł  
zong i Józefa z całym gniadkiem.

Odebratem wiadomości o śmierci Alojzego Biernackiego,  
kolegi Sejnowego i kolegi w Radzie Szkoły Solotkiej. Niedawno  
na egzaminach Szkoły Solotkiej byliśmy razem i dusziliśmy  
ożmawiali. Zdawał się zdrow, poleciłem doko jego Bogu  
po chrześcijańsku, chociaż był to syn witek XVIII wcałem  
znawczim Stowa.

14 Czwartek. Karlo coraz zdrowszy, ale Józef coraz  
gorzej, gorgatka od wczoraj mienstaje. Jesteśmy bardzo  
strwożeni.

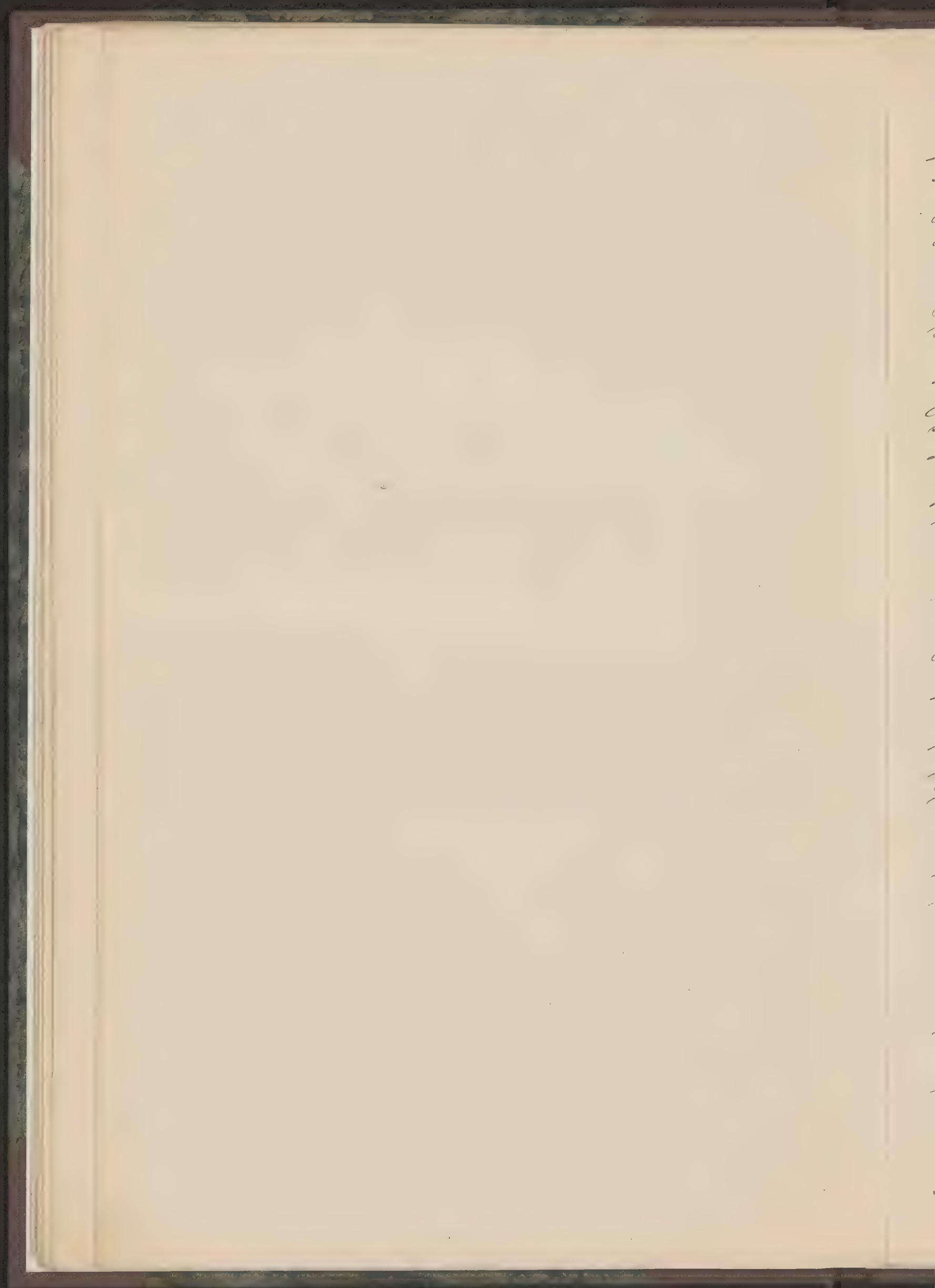
15 Piątek. Gorgatka nieopumera Josi, wstąpiłem do  
doktora.

16 Sobota. Siedziatem aż do 1<sup>14</sup> przy chorj córce, gorgatka  
mienstaje. Dora i ja upadamy na siłach.

18 Poniedziałek. Przy doko przy Lötke Josi która coraz  
gorzej i gorzej. Serce mi pękło, wstąpiłem do doktor  
w porażeniu.

19 Wtorek. Wieruchamy w niemoj boleści, przesiedziatem  
wielką część nocy i cały dzień przy chorj córce, prawie  
była bez nadziei.







## Lистопад

1. Środa Kilkanastu dni Józia była między żywem a śmiercią, podczas choroby jej i po przebraleniu nie było czasu do robienia notat. Dużo spotęczenia doznatem od ludzi, dużo listów. Ratunek Józii winniśmy Bogu za przyczyną Matki Bożkiej i <sup>ś. Józefa</sup> Józefa, do których uprzykrzaliśmy się modlitwami domowymi i przysięgami w Gąsienicy, jako to Tomaszewscy, Laskowicz, Chęłchowski, Gąsieniewicz, Ks. Bogumiński, Ks. Julian i inni.

O tej w uproszonym odczuciu naszej podzięk. Bogu za życie doznane. Tęże byłem na msty, później przy Józii która zdrowieje z dnia na dzień. Dnia puszcza się sama na piechotę.

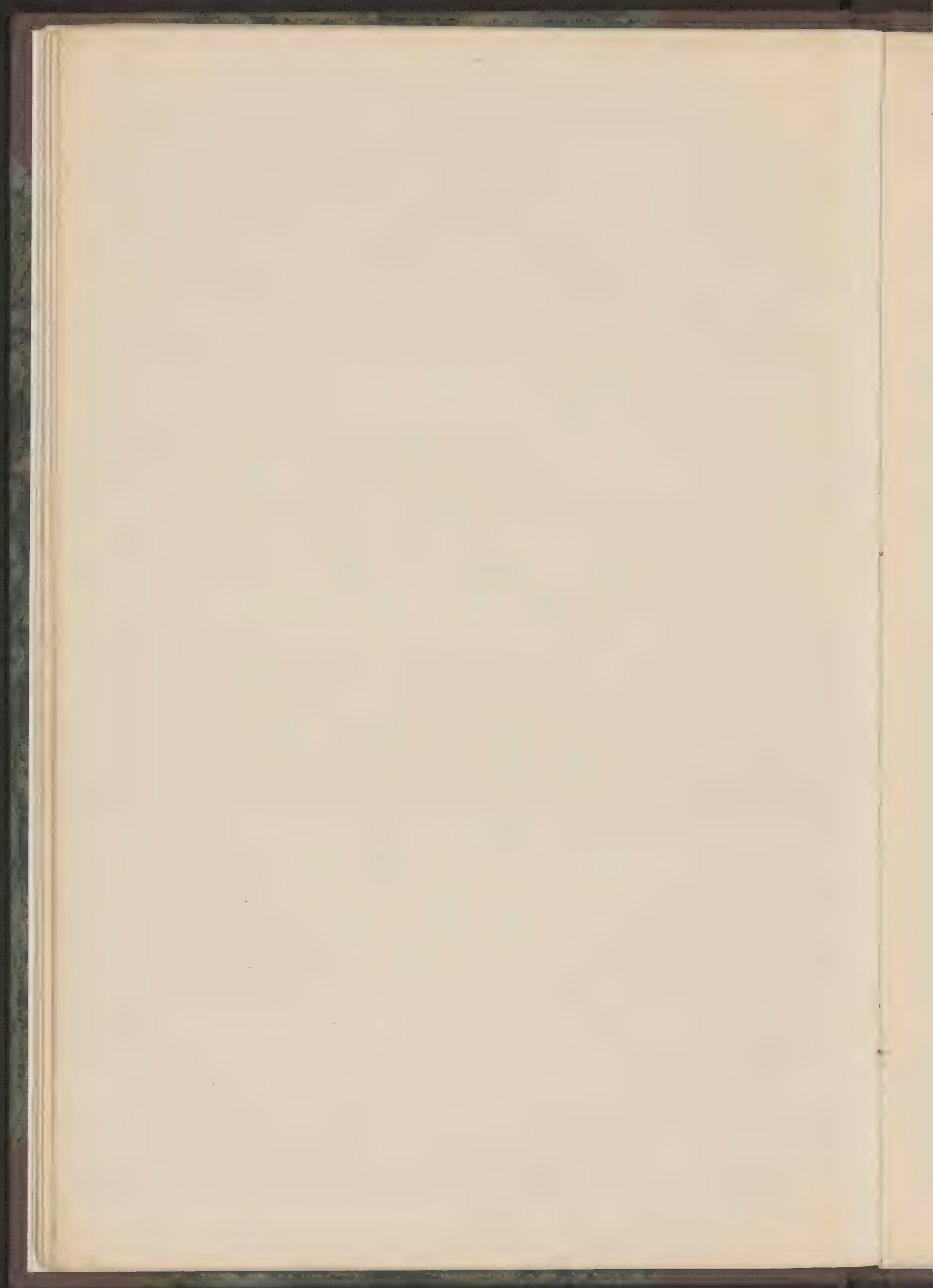
2. Czwartek Albo o tej i Komunia na intencjach wiernych i młodych. Do 14 z dziećmi, Józia coraz codziennie lepiej. Z Józefem i 2 chłopcami na emmentonu złożyliśmy wianki na grobie Jakuba Jaworskiego i modliliśmy się za jego duszę.

3. Piątek Przed 73 wyjeżdżam do Saryja. Dzieni Amurny so dżidysty, koto 114 byłem u Gąsienickiego, mieszkałem w domu, wyjechałem znowu do Tomaszewskich, podgodziny miłe spędziłem. Wrociłem na śniadanie do Gąsienickiego u którego zastatam Nowickiego, Władysław Gąsienickiego i pułkownika Kamienieckiego. Rozmawialiśmy z Gąsienickim i 2 Władysławem do 11, czytaliśmy listy Prokury i Chodkiewiczów. Wyjeżdżamy z Gąsienickim do Falkenhayna Zaleskiego, po drodze spotkaliśmy Kijanie Chartyński i Blachę z córką. Do 64 obiad z Gąsienickim i Władysławem w hotelu de Bade, nadzór Klacko. Przed 83 pojeżdżam do Bade, nadzór Klacko. Przed 83 pojeżdżam do Fontainebleau.

4. Sobota Śmierć mego Karolka i Różyńskiego. Też wielu Karolów żywych i umarłych. Borys dzieciach niemal cały dzień. Józefowski Franuska nie zastatam w domu. W czytelniku poznatem się z marynarzem francuskim który mieszka w tym samym domu co Różycki. Wieczór w domu. Czytatem z Józefem listy Władysław Chodkiewicz i Balaklava, niezmierznie interesujące i dla tego pojeżdżam się u Gąsienickiego.

5. Środa Zamknąłem się w pustce, napisatem skroty list do Gąsienickiego, z powodu wyboru nowego Prezesa w Radzie Skroty Łokotki, też wyjechałem skroty







Skrupuły moje względem nieczynnego Radzcostwa. Radbym podał się do dymisji. Wymusiłem to przed nim krótko i wymownie. Wziął u Franciszka Trzcinskiego. Wczoraj odebrałem list od Gąsiorowskiego zapraszający na posiedzenie Rady Szkolnej.

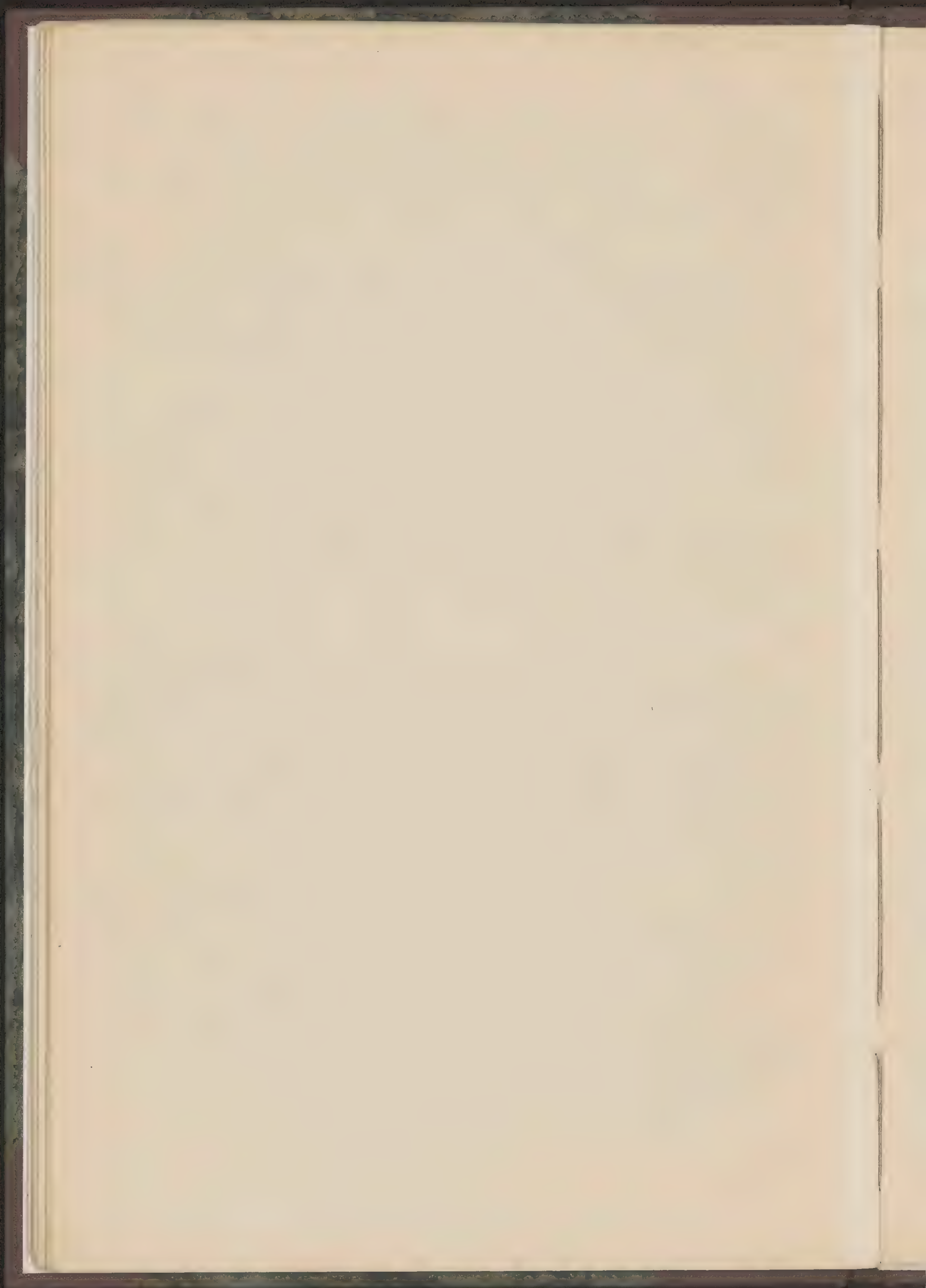
10 Piątek. Zamiast do swojej pustyni poszedłem do lasu na rydło, w tym roku i rydło nie udało się. Zale dwie kilka myśliwskich. Z drzewami na przechadze w lesie. Wczoraj przypiekało nas słońce, zawyżaliśmy razem parę godzin.

11 Sobota. Rannitko wyjechałem do Paryża. Około 104 byłem w Notre Dame des Victoires na mszy na podziękowanie Matce Boskiej za udzielenie pomocy. Byłem na Sejmie Rady Szkolnej Polskiej na Batignolles. Prezentem Rady jednogłosnie obraliśmy Gąsiorowskiego. Do Sejmiku wrzucił się do Płochy, jadłem obiad z Hultiniewiczem w hotelu de Bade. Zabiegłem na pożegnanie do Gąsiorowskiego, o Hui stanęłem w Fontainebleau.

23 Czwartek. Czytałem ciekawe szczegóły w Paryżu o bitwie pod Inkerman, dumam potem z powodu tej wojny o losie przegranych pokoleń narodził. Wziął niespodziewanie: Jan Ledóchowski, od kilku lat zamieszkały w Wiesbaden zjawił się między nami. Przyjeżdżał go serdecznie, zabawił niedługo z kolegą Trzcinskim.

24 Piątek. Rocznica Rewolucji Listopadowej. Na intensywnych roztępieniach polskich, a osobliwie za zmarłych na emigracji ofiarowanych nam i komunizm. Na pustkowiu dumam o wojnie w Krymie, potem przeglądam Pana Faleusza. Na dworze słońca i niepożoda, ale ciepło. Na chłodzie słanie się rozjaśniło, więc wyprawadłem dzieci na przechadzkę.







# Grudzień

8. Sobota. Wroczysty dzień i ten uroczysty się w tym roku Raym ogłasza wotative nowy dogmat Niepokalanego Pożycia. O 8<sup>ej</sup> Msza i Komunia spólna z bractwem św. Wincentego a Saulo. Było mi również i błogo w duszy. Na pustynie czytaniem Prettę, potem dawne moje poezje które mnie bardzo ramowały. Dumatem o napisaniu hymnu o Niepokalanym Pożyciu. Potem z Dyrkiem i Karolkiem do parku. Wzięta Różyckiego i Topczewskiego.

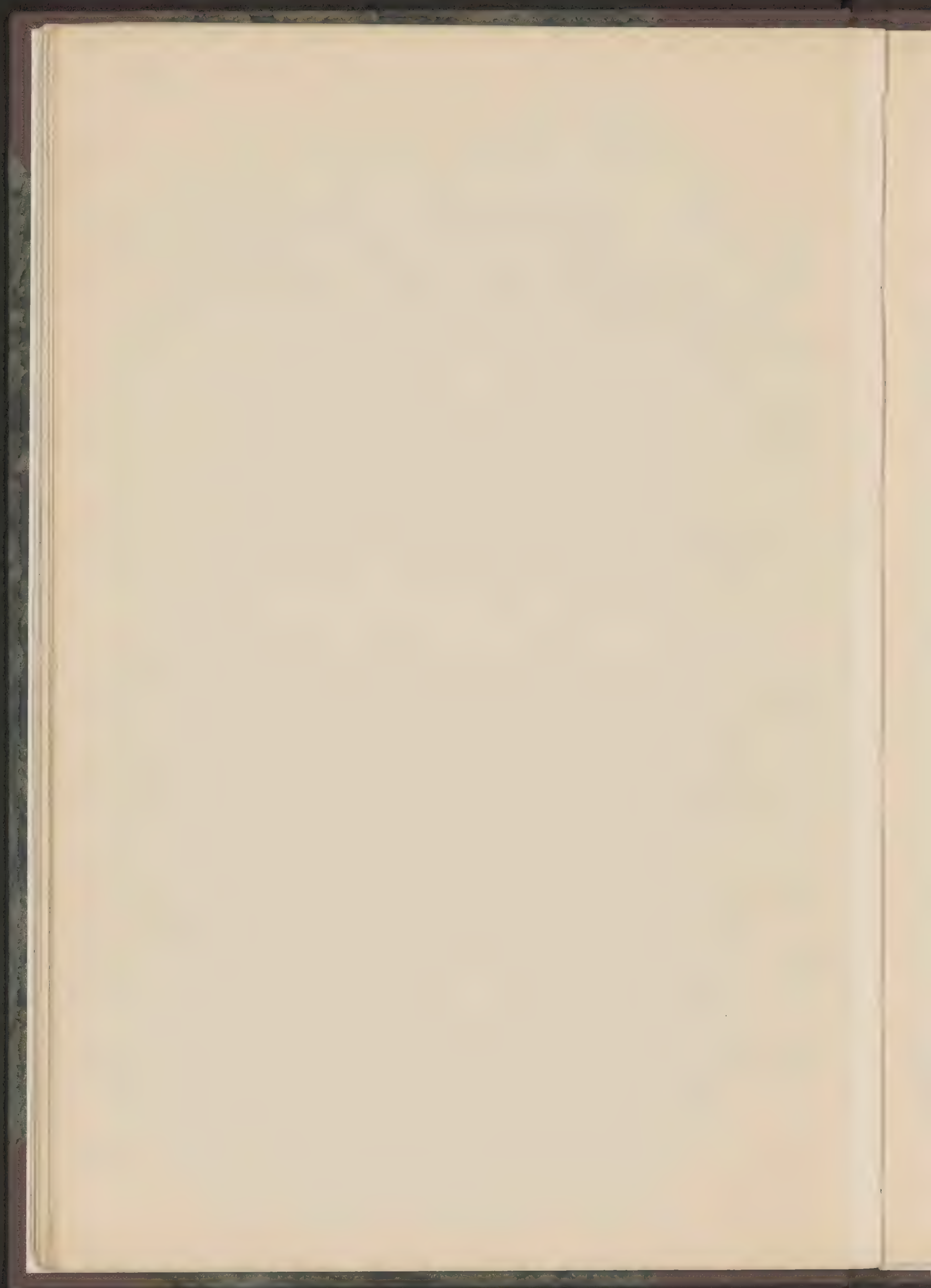
22 Piątek. Z dziećmi w domu. Byłem u Różyckiego. Wzięta u nas Agenoras de Polignac. Odebrałem list od Dyrki i od Dariusza z Raymu, jechał z nimi Cezia Grubecka.

23 Sobota. Wzięta ks. Durnickiego z Sanyia; opowiadał ciekawe szczegóły o misjonarzu z Ukrainy, Betmanie (pseudonim). Z Durnickim była w Fontainebleau pani Towiańska, aleśmy jej niewidzieli.

24 Niedziela. Raniutko na mszy, później przy dzieciach i na gazetach. Byłem też na konferencji St. Vincent de Paul. Byłem u Różyckiego który jechał chom. Nowa o wyprawie z Ukrainy Betmanie i widzę że go wciągnęli do Towiańszczyzny. Na przechadze z d. i. i z dziećmi. Zreprezentację z pewnym ogniem w liście Józefa do Dariusza i do ks. Kaptiewicza szeroko.

25 Poniedziałek. Boże Narodzenie. Komunię z Karolem Różyckim na północnej wietrznej Mszy. Karol Różycki był z poignaniem, wyjechał jutro na misję do Paryża. Powiedział nam że Betman był z nim z Nablakiem a nieodwiedził nas. Fakty to on i Ukrainiec! a przynajmniej Towiańszczyzna tak go usposobiła względem nas.

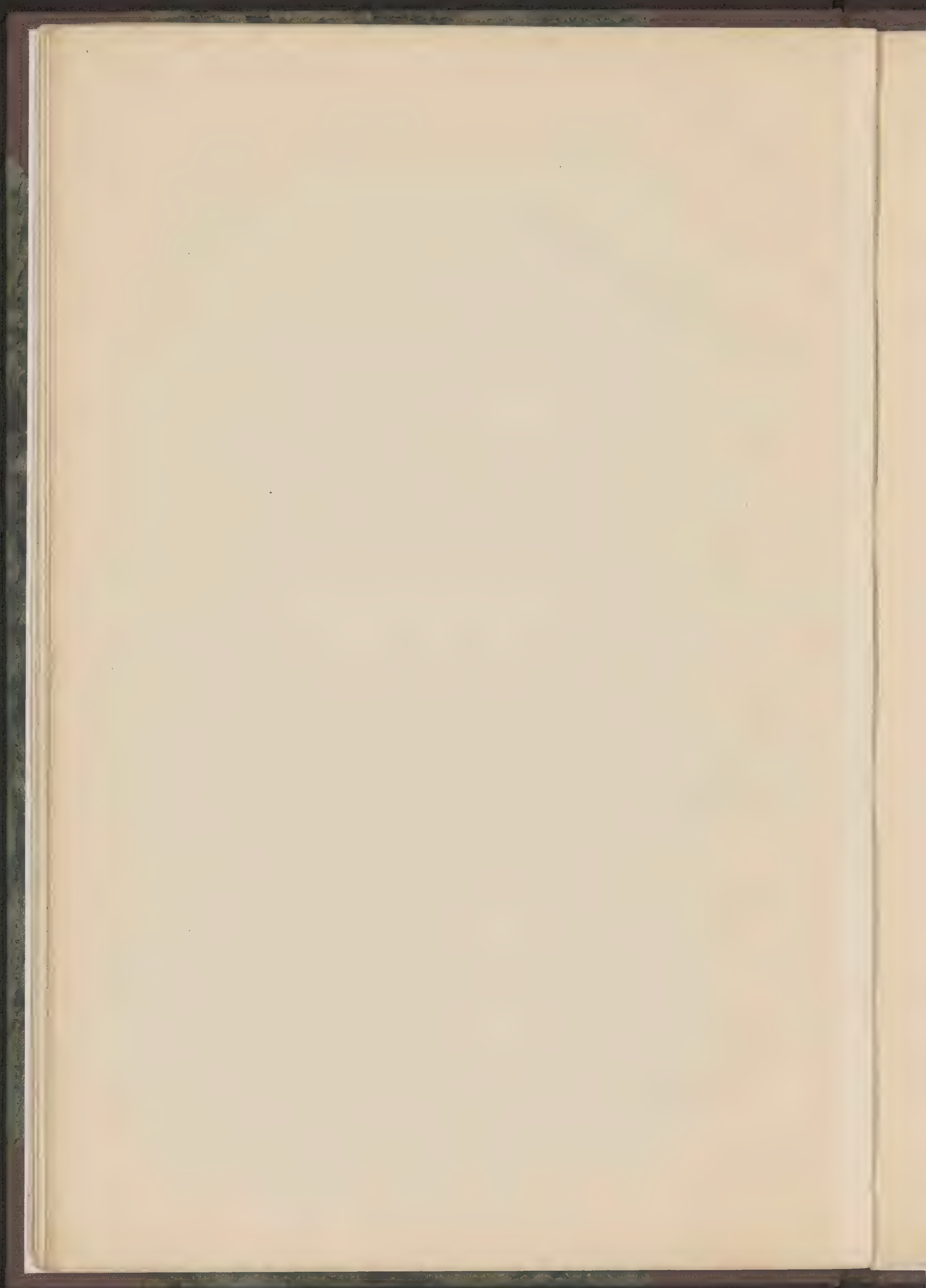






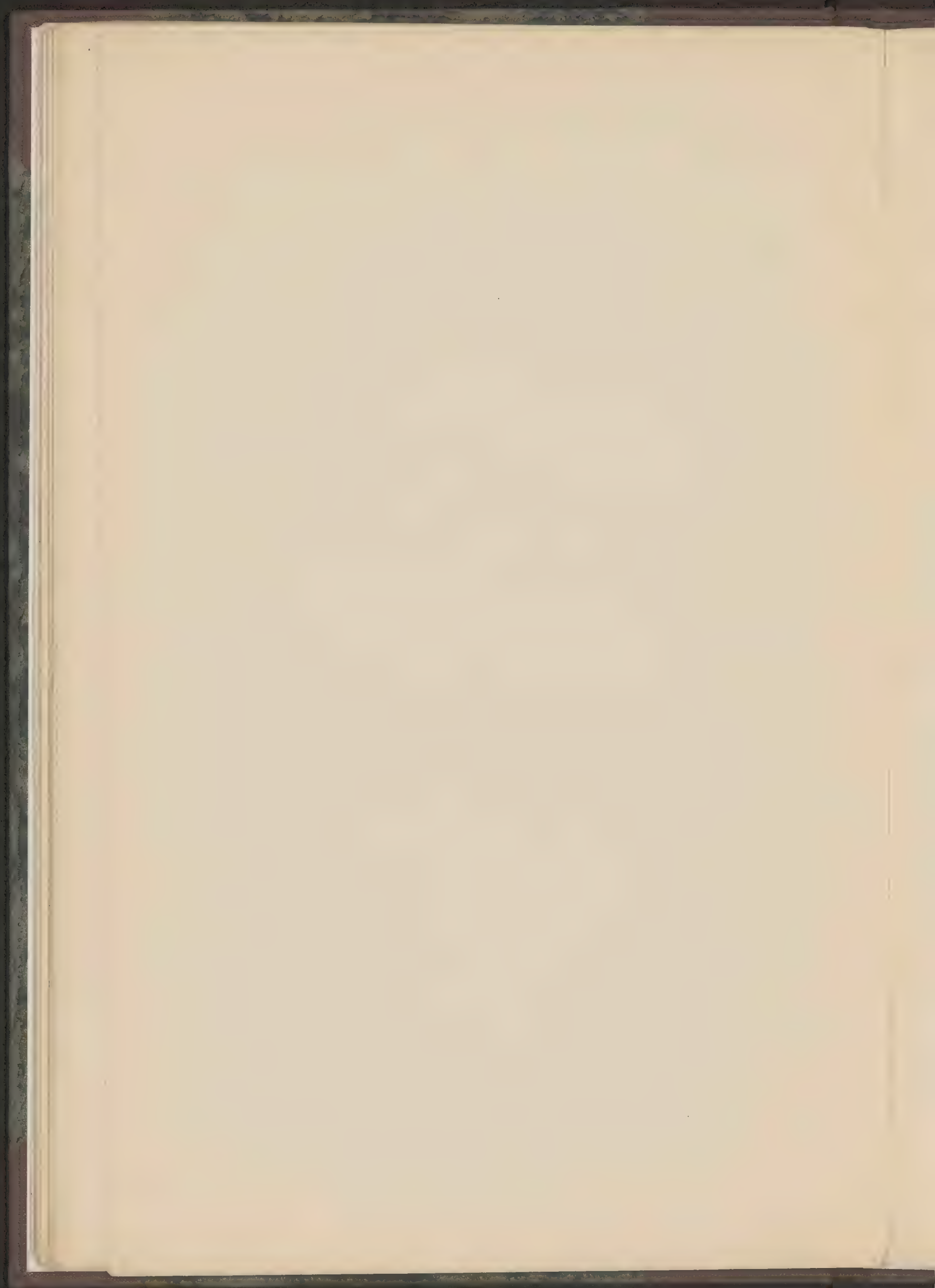
















1. J. 22  
St. 13 1834, 7/22



